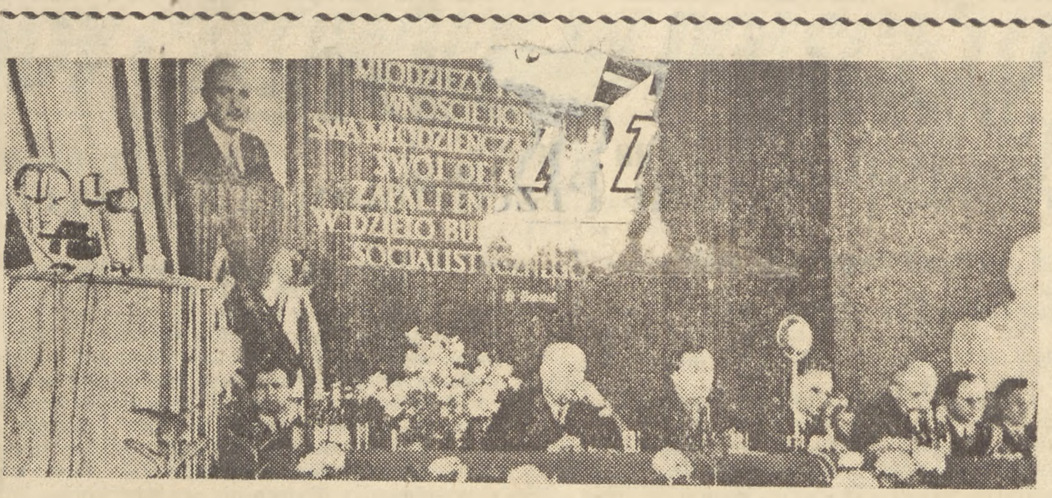
MŁODZI PRZODOWNICY - TO NASZA DUMA

Referat przewodniczącego ZG ZMP towarzysza W. Matwina wygłoszony na Krajowej Naradzie Przedzlotowej Młodych Przodowników – Budowniczych Polski Ludowej zamieszczamy na str. 2



Prezydium Krajowej Narady Przedzlotowej Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Pośrodku premier Rządu, sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz. Referat wygłasza przewodniczący Zarządu Głównego ZMP tow. W. Matwin.

SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 27 czerwca 1952 r. Nr 152 (670) B Cena 15 gr



Przemawia Józef Maluk, brygadzista ze Stoczni Gdańskiej

Krajowa Narada Przedzlotowa Młodych Przodowników – Budowniczych Polski Ludowej

(Obsługa własna)

Podsumować wielkie doświadczenia i zdobycze współzawodnictwa i przodownictwa przedzlotowego; zastanowić się nad tym, jak te doświadczenia i zdobycze utrwalić i poszerzyć aby lepiej służyć Ojczyźnie; naradzić się, jak usunąć braki i niedociągnięcia i jak pracować, aby do ofiarnej, twórczej pracy dla Polski Ludowej, dla zbudowania w naszym kraju podstaw socjalizmu włączyć całą młodzież polską —

— oto jaki był cel Krajowej Narady Przedzlotowej Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, która odbyła się w Warszawie 25 czerwca.

Na Naradę przybył **Premier Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Sekretarz KC PZPR —JÓZEF CYRANKIEWICZ, sekretarz KC PZPR — tow. Mazur, Minister Górnictwa — tow. Nieszporek, Minister Przemysłu Lekkiego — tow. Stawiński, Minister Oświaty — tow. Jarosiński, Przewodniczący ZG ZMP — tow. Matwin.** Przybyła również na Naradę **tow. Zinaida Fiodorowa — Sekretarz KC Komsomołu.** Naradzie przewodniczył sekretarz ZG ZMP tow. **Nowocień.**

Na przedzlotowe spotkanie przybyli do Warszawy przodujący chłopcy i dziewczęta z całej Polski — z hut i kopalń, fabryk, szkół, uczelni, brygad SP, gromad i spółdzielni produkcyjnych.

W dyskusji, która odbyła się po referacie tow. Matwina (tekst podajemy na str. 2) uczestnicy Narady stwierdzili, że przedzlotowy Apel ZG ZMP przyjęty został z entuzjazmem przez szerokie masy młodzieży polskiej, że falą współzawodnictwa i konkursów przedzlotowych, która ogarnęła taką liczbę chłopców i dziewcząt jak nigdy dotąd — odpowiedziała młodzież na wezwanie swej organizacji.

We współzawodnictwie przedzlotowym wyrośli nowi przodownicy, bohaterowie pracy, wzrósł poziom świadomości politycznej młodzieży. Coraz więcej młodych ludzi uczy się pracować po nowemu, stosuje nowe metody pracy, wzorując się na radzieckich przykładach stosuje wyższe formy współzawodnictwa.

Wyższą formę współzawodnictwa — umowy o socjalistycznym współzawodnictwie — zastosowała młodzież Stoczni Gdańskiej. Znamy dobrze nazwiska dwóch brygadzistów Stoczni — **Maluka i Frankowskiego,** znamy nazwiska członków ich brygad, które między sobą współzawodniczą. To właśnie ludzie, którzy wyrośli na przodowników w Czynie Zlotowym, ludzie, których rosnąca świadomość celu pracy rodzi nowe, lepsze metody w realizacji planu budowy podstaw socjalizmu. Obecny na Naradzie kol. Maluk opowiadał, jak szlachetna rywalizacja pobudza członków obu brygad do wprowadzania usprawnień, a walka o pierwszeństwo nie przeszkadza jednej brygadzie cieszyć się z sukcesów drugiej i odbywać wspólne narady produkcyjne; łączy je przecież wspólny cel— służba Ojczyźnie.

Pracować po nowemu uczą się nie tylko młodzi robotnicy ze Stoczni i innych zakładów pracy. Kol. **Janusz Kaszuba,** drobny, niepozorny, ale dzielny chłopak z **gromady Karsy pow. Konin** opowiadał, jak podniósł wydajność z ha przez lepszą uprawę ziemi i lepsze nawożenie, a kol. **Limanowski, szwajcar z PGR Rzeszówek** — jak wspólnie z niezorganizowanym kolegą podniósł mleczność krów o 70 proc.

Aby pracować po nowemu, łamać stare nawyki i przesądy, trzeba być odważnym. *„Trzeba być odważnym, towarzysze"* — mówiła **Maria Pachnik z ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi,** której szczere przemówienie wzbudziło serdeczną sympatię uczestników Narady Maria Pachnik mówiła o tym jak trudno było jej, nieobeznanej z pracą we włókiennictwie, zapoznać się z maszyną tak, aby na niej dobrze pracować, jak trudno było jej uporać się z zacofaniem i konserwatyzmem niektórych robotnic i majstrów. A dziś *„dla mnie sala za mała"* — mówi kol. Pachnik, która pracuje aż na 24 zgrzeblarkach. Dziś Maria Pachnik interesuje się nie tylko swoimi maszynami. Chodzi do innych zakładów pracy, uczy pracować po nowemu koleżanki — włókniarki, jest agitatorką nowych metod pracy.

Okres współzawodnictwa przedzlotowego otworzył oczy wielu Zarządom Zakładowym ZMP na olbrzymie rezerwy tkwiące w młodzieży nienależącej do ZMP. Nie dostrzegał tych rezerw — jak przyznał tow. **Szczęsny** — Zarząd Zakładowy na MDM-ie. A tymczasem we współzawodnictwie przedzlotowym na 370 zobowiązań ponad 200 podjęli niezorganizowani. Wyrośli i tu wspaniali przodownicy jak **kol. Jaczewski** — niezrzeszony, powstały nowe koła ZMP — jak np. w bazie elektryków.

Wiele wypowiedzi świadczyło o gospodarskim stosunku młodych robotników do swoich zakładów pracy, o trosce o ich rozwój. Takim duchem przepojona była wypowiedź znanego wytapiacza z huty **„Kościuszko" tow. Henryka Kowola i tow. Górniaka z „Ursusa".**

Szerokim echem odbił się Apel ZG ZMP i wśród tych, którzy stoją na straży naszego wspólnego gospodarstwa — Polski Ludowej, wśród młodych żołnierzy, marynarzy, lotników. **Podoficer Jankowski** — marynarz z łodzi podwodnej i **chor. Bolek** z jednostki odrzutowców mówili o stałym podnoszeniu poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego we współzawodnictwie przedzlotowym, o nowych żołnierskich przodownikach.

Swej miłości do Związku Radzieckiego — kraju zwycięskiego socjalizmu, do przodującej młodzieży świata — Komsomołu dała młodzież wyraz, witając na Naradzie **sekretarza KC Komsomołu tow. Fiodorową.** Młodzież przywitała ją serdecznym „hurra" na cześć Komsomołu i długo niemilknącą owacją na cześć tow. **STALINA** i tow. **BIERUTA.** Z prawdziwym wzruszeniem mówiła tow. Fiodorowa o swych spotkaniach z młodzieżą polską, o jej ofiarności i bohaterstwie. Mówiła o tym, jak to Komsomoł w walce z trudnościami stał się pierwszym pomocnikiem Partii Bolszewickiej. Zapewniła zebranych, o szczerych uczuciach przyjaźni, jakie żywi młodzież radziecka dla młodzieży polskiej. Okrzyki tow. Fiodorowej na cześć **tow. BIERUTA i tow. STALINA** podchwycone przez salę zamieniły się w gorącą manifestację przyjaźni polsko - radzieckiej.

Na zakończenie Narady przemówił Premier tow. **Cyrankiewicz,** serdecznie witany przez zebranych (przemówienie tow. **Cyrankiewicza** podamy w jednym z najbliższych numerów). Po przemówieniu tow. **Cyrankiewicza** młodzież w długo niemilknących owacjach dała wyraz swej miłości do **Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,** która prowadzi nasz naród od zwycięstwa do zwycięstwa w walce o socjalizm.

Młodzież przyjęła jednogłośnie list do nauczyciela i przyjaciela młodzieży polskiej **tow. BIERUTA,** odczytany przez przodującego studenta Uniwersytetu Warszawskiego **Antoniego Kruczkowskiego.**

Na zakończenie Narady zabrzmiał z wielu młodych piersi Hymn ŚFMD. Wieczorem odbyła się część artystyczna.

Młodzi przodownicy rozjechali się do miast i wsi w całym kraju z nowym zapałem do dalszej pracy dla pomnożenia sił i bogactwa naszej Ojczyzny. Pojechali szerzyć wśród młodzieży wielką ideę walki o pokój i socjalizm.

J. Z.

Konferencja Rektorów i Prorektorów w PWSP

W dniu 25 czerwca 1952 r. odbyła się w gmachu PWSP w Warszawie jednodniowa konferencja rektorów i prorektorów Państwowych Wyższych Szkół Pedagogicznych.

Obradom przewodniczył Wiceminister Oświaty, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, dr Henryk Jabłoński.

Tematem konferencji była sprawa przygotowań i organizacji pracy w roku 1952/53, który winien przyczynić się do dalszego podniesienia poziomu uczelni przygotowujących kadry dla szkolnictwa średniego.

W referatach i dyskusji omówiono zadania, obsadę kadrową i metody pracy naukowej, dydaktycznej i politycznej Wyższych Szkół Pedagogicznych na rok 1952/53 w związku z wynikami VII Plenum KC PZPR.

Na cześć Święta Wyzwolenia

Brygady młodzieżowe Bieńka i Buli z huty „Bobrek" wykonają 25 przyspieszonych wytopów

Załogi wielu zakładów pracy dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN postanawiają rozszerzyć zastosowanie nowatorskich metod pracy. Hutnicy przeprowadzą więcej szybkościowych i przyśpieszonych wytopów, górnicy polepszą cykliczność wydobycia.

Cenne zobowiązanie podjęła załoga huty **„Bobrek".** M. in. zespół obsługujący wielkie piece zobowiązał się wyprodukować w trzecim kwartale br. dodatkowo 530 ton surówki i zmniejszyć zużycie koksu o 20 kg na tonę w porównaniu ze średnim zużyciem w pierwszych 5 miesiącach br. **Wielkopiecownicy huty „Bobrek", którzy przez szereg miesięcy nie wykonywali planów produkcyjnych, podnieśli już znacznie swoją wydajność dzięki pomocy udzielonej im przez zorganizowany w tym celu aktyw techniczno-partyjno-związkowy.** Załoga jednego z pieców dzięki ofiarnej pracy i sprawniejszej organizacji robót przez mistrzów **Głowackiego, Szczepańskiego i Adamczyka** wykonuje już z nadwyżką plany dzienne począwszy od ostatnich dni maja.

Cenne zobowiązania podjęły również załogi innych wydziałów produkcyjnych i pomocniczych. **Załoga stalowni wyprodukuje ponad plan do 22 lipca — 1.200 ton stali, przeprowadzając 13 wytopów szybkościowych i 117 przyśpieszonych oraz zmniejszając ilość wybraków o 25 proc. w porównaniu z okresem od 1 stycznia do 31 maja br.**

Brygady młodzieżowe Jerzego Bieńka i Ernesta Buli zobowiązały się dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej i Święta Odrodzenia Polski wykonać 25 wytopów przyśpieszonych i wykonywać średnio w okresie do 22 lipca po 120 proc. normy.

*

Górnicy kopalni „Brzeszcze" stanęli na apel.

Kilkaset podjętych zobowiązań mówi o ponadplanowym wydobyciu setek ton węgla, o podwyższeniu dotychczasowej wydajności pracy i usprawnieniu jej metod.

Trudne, ambitne zadanie wyznaczyła sobie do zrealizowania brygada ścianowa **Stefana Janosza i Józefa Zebraka.** Górnicy tej brygady postanowili wydobyć 115 ton węgla ponad podjęte uprzednio zobowiązanie we współzawodnictwie o tytuł najlepszego w zawodzie.

Brygada **Jana Wrocla i Emila Grzywocza** ściśle przestrzegając zasady „cykl na dobę" wydobędzie do dnia 22 lipca 168 ton węgla ponad zadeklarowaną poprzednio ilość.

*

Załoga Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej w Świdnicy postanowiła przez przyśpieszenie rytmu produkcji już w dniu 22 lipca br. zameldować o wykonaniu zadań trzech lat Planu 6-letniego.

M. inn. młodzieżowa brygada racjonalizatorska wykona automatyczną szlifierkę do produkcji precyzyjnych osi i automatyczną krajarkę taśm z blachy.

*

Pod koniec rannej zmiany w dniu 25 bm. górnicy kopalń rybnickich wykonali przedterminowo półroczny plan wydobycia w skali całego zjednoczenia. Do końca półrocza załogi kopalń Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego dadzą gospodarce narodowej około 135 tys. ton ponadplanowej produkcji węgla.

Brygady Frankowskiego i Maluka przyjadą w pełnym składzie na Zlot jako delegaci młodzieży Stoczni Gdańskiej

PRZEBIEG WSPÓŁZAWODNICTWA ZLOTOWEGO

między brygadami Frankowskiego i Maluka

W STOCZNI GDAŃSKIEJ

DATA	BRYGADA IM. KNIEWSKIEGO, BRYGADZISTA: *Jan Frankowski*, ZOBOWIĄZANIE 190%	BRYGADA IM. HIBNERA, BRYGADZISTA: *Józef Maluk*, ZOBOWIĄZANIE 190%
	WYKONANIE:	
11 — 20.VI	194,62 %	197,00 %
21.VI	195 „	197 „
23.VI	195 „	200,05 „
24.VI	198 „	201 „
25.VI	198 „	201 „

W dniu dzisiejszym obie brygady pracowały w szczególnie radosnej atmosferze — po zakończeniu zmiany miało odbyć się zebranie wyborcze delegatów młodzieży ślusarni na Zlot.

Maluk nie pracował w tym dniu, ponieważ brał udział w Krajowej Naradzie Przedzlotowej Młodych Przodowników w Warszawie. **Brygadą jego zaopiekował się Frankowski. Dzięki tej opiece i pomocy Frankowskiego, brygada Maluka przełamała trudności przy wykonywaniu drzwi wodoszczelnych i realizując swoje zobowiązanie lipcowe wykonała 201 proc. normy, wyprzedzając brygadę Frankowskiego, która osiągnęła 198 proc.**

Po zakończeniu zmiany młodzież ślusarni wyposażeniowej zgromadziła się w świetlicy wydziałowej. Komisja współzawodnictwa zlotowego podkreślając ogromny wysiłek obu brygad i ich wkład w realizację planów produkcyjnych Stoczni zaproponowała aby młodzież **ślusarni była reprezentowana na Zlocie przez członków obu brygad — Maluka i Frankowskiego.**

Młodzi robotnicy z entuzjazmem przyjęli propozycję komisji i zgotowali obu brygadom serdeczną owację. **W głosowaniu propozycja komisji została zatwierdzona jednomyślnie.**

Dziękując w imieniu obu brygad za zaufanie, jakim cieszą się wśród młodzieży, Frankowski powiedział m.in.:

— Zapewniam młodzież naszego wydziału, że od dnia dzisiejszego, już jako delegaci na Zlot, będziemy stale powiększali swoje wysiłki w pracy dla Ojczyzny. Na Zlocie opowiemy, jak pracuje młodzież naszego wydziału i naszej Stoczni, podzielimy się swoimi doświadczeniami z innymi delegatami. Przyrzekamy Wam, że po powrocie wszystko to, czego dowiemy się na Zlocie, zostanie przekazane młodzieży naszej Stoczni.

W. GOŁĄBEK

Gdańsk

Młodzież szkolna podsumowała dorobek swej całorocznej pracy

25 bm. prawie czteromilionowa rzesza uczniów szkół podstawowych, średnich szkół ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i liceów dla pracujących zakończyła rok szkolny 1951/52 w poczuciu radości i dumy z dobrych wyników nauki. Podczas uroczystości zakończenia roku, które odbyły się we wszystkich szkołach, podsumowano w obecności przedstawicieli rad narodowych, komitetów opiekuńczych i rodziców wyniki rocznej pracy młodzieży i nauczycielstwa. Uroczystości uświetniły występy artystyczne zespołów młodzieżowych.

W Łodzi na uroczystości w sali Teatru ORZZ serdecznie pożegnano 58 absolwentek **Państwowej Średniej Szkoły Ogólnokształcącej.**

Gorącą owację zgotowano nauczycielce **Wysznackiej,** która obchodzi 50-lecie swej pracy pedagogicznej.

„Wiele lat pracowałam w ciężkich dla nas — nauczycieli — warunkach przedwojennych — powiedziała ob. Wysznacka. Lata pracy w Polsce Ludowej są dla mnie najpiękniejsze. Dzisiejsze słowa uznania, to najlepsza nagroda za moją pracę."

Gorąco oklaskiwali zebrani absolwentki otrzymujące świadectwa dojrzałości. Otrzymały je m in. córka małorolnego chłopa ze wsi Jeżowa — Nielepkiewiczówna, córka przodownika pracy z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego — Pruszyńska, przodownica nauki Fuksówna, która skierowana została na studia do Związku Radzieckiego i wiele innych.

*

W wyniku zacieśnienia współpracy organizacji szkolnej ZMP z nauczycielami i wzrostu poczucia odpowiedzialności członków ZMP za życie szkoły, uczniowie **Liceum Pedagogicznego TPD w Warszawie** zakończyli rok szkolny dużymi osiągnięciami, które wzrosły jeszcze bardziej w okresie przygotowań do Zlotu.

Wszyscy uczniowie ostatniej klasy IV zdali pomyślnie egzamin dojrzałości.

Egzaminy promocyjne wykazały dobre opanowanie wiedzy i wzrost świadomości politycznej uczniów.

Jako pierwsza świadectwo dojrzałości otrzymała przodownica nauki i pracy społecznej wyróżniona dyplomem Ministerstwa Oświaty, kol. **Teresa Kawka.**

W szkole wyróżnili się Zofia Pośpiech, Wanda Wiśniewska, Krystyna Solik.

J. S.

*

Szczególnie uroczyście obchodzili zakończenie roku pierwsi absolwenci **Szkoły Podstawowej nr 29 w Szczecinie,** którzy 7 lat temu rozpoczęli naukę już w polskim Szczecinie.

*

Szkoła w Dziekanowie Leśnym jest jedyną w Polsce szkołą dla dziewcząt mieszczącą się przy sanatorium przeciwgruźliczym.

Jedenaście koleżanek tej szkoły zasłużyło sobie na wyróżnienie za dobre postępy w nauce i pracy społecznej. Dwie spośród 9 maturzystek: **Daniela Barszczówna i Lidia Wiewiórka** otrzymały z rąk delegata Ministerstwa Oświaty dyplomy przodownic nauki.

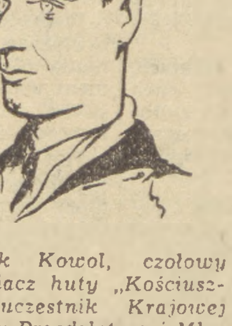
Daniela Barszczówna to córka warszawskiej robotnicy. Dziś zdała egzamin dojrzałości, otrzymała świadectwo i idzie na wyższą uczelnię.

Lidka Wiewiórka to niezwykle uzdolniona matematyczka. Chce studiować fizykę.

Oni byli na Naradzie

Zielone zetempowskie koszule, „cywilne" sukienki, mundury wojskowe, SP, górnicze... W klapach marynarek często widać srebrne lub złote odznaki przodownika pracy wysokie odznaczenie — „Krzyż Zasługi", „Sztandar Pracy"...

W Krajowej Naradzie Przedzlotowej Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej wzięli udział przedstawiciele przodującej młodzieży całego kraju. Obok przodujących zetempowców przodująca młodzież niezorganizowana.



Henryk Kowol, czołowy wytapiacz huty „Kościuszko", uczestnik Krajowej Narady Przedzlotowej Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, w ujęciu naszego rysownika T. Marczewskiego.

Marian Mikosz z Nowej Huty

...Co ci się chłopaku tej nauki zachciało? Pójdziesz do szkoły, a kto będzie ziemię orał — pytał ojciec.

Matka niezdecydowanie kręciła głową: nauka, rzecz dobra... Z tymi dwoma hektarami może jakoś sobie z mężem poradzą. Gorzej z pieniędzmi. Na to żeby szkołę opłacić — nie mają.

Chłopak nie ustępował: poradzę sobie — twierdził. Nauka teraz bezpłatna.

Komenda SP skierowała Mikosza do Szkoły Przysposobienia Zawodowego w Łabędach. Po roku nauki, kiedy zapoznał się już z pracą ślusarza, w nagrodę za dobre postępy wysłano go do gimnazjum zawodowego.

W ub. roku prosto ze szkoły trafił na Nową Hutę.

— *Najpierw byłem w warsztatach szkoleniowych* — opowiada. — *W listopadzie, kiedy uruchamialiśmy pierwszy obiekt na kombinacie powstała tam brygada młodzieżowa im. Janka Krasickiego. Założycielami byli — Przybyłek, Nowak, ja i jeszcze kilku kolegów... Wtedy poczułem dopiero, że żyję.*

Mikosz pełni dzisiaj odpowiedzialną funkcję grupowego w brygadzie im. Janka Krasickiego, jest jednym z tej dzielnej czternastki, która w czynie przedzlotowym osiąga wspaniałe wyniki, która dzięki dobrze zorganizowanej pracy, dzięki zapałowi i umiłowaniu roboty dała ostatnio około 440 proc. normy...

— Ojciec — mówi uśmiechając się—nie ma mi już za złe tej mojej nauki. Zawsze mnie tylko napomina: pamiętaj, żebyś Ojczyźnie za dobre umiał odpłacić dobrą pracą. Ma rację mój staruszek. Polska Ludowa i praca dla niej jest mi droższa nade wszystko...

E. W.

Zbyszek Wywrecki z PGR Horyniec-Zdrój

Do Warszawy Zbyszek Wywrocki przyjechał po raz pierwszy na Krajową Naradę Przedzlotową Młodych Przodowników. Jest oszołomiony wielkością miasta i tym, że dostąpił zaszczytu wzięcia udziału w Naradzie.

Pochodzi z wioski Siedliska w woj. lubelskim. Ojciec jego zginął w hitlerowskim obozie Gross-Rosen. Matka niewiele mogła zapracować chodząc na odrobek, a 84 ary ziemi nie mogły wyżywić nawet niewielkiej rodziny.

Główny ciężar utrzymania domu spadł na Zbyszka. Chłopiec miał wielką chęć zostać mechanikiem. W roku 1950 zgłosił się na pomocnika traktorzysty do **PGR-u w Horyńcu-Zdroju.** Po dwóch tygodniach wysłano go na kurs traktorzystów. Po powrocie stale starał się osiągać jak najlepsze wyniki. **W tegorocznej kampanii siewnej osiągnął 170 proc. normy.**

W kampanii zlotowej Zbyszek wyróżnił się w pracy, pomaga kolegom utrzymać w należytym porządku traktory i maszyny rolnicze. Cieszy się zaufaniem młodzieży i nic dziwnego, że na przedzlotowym zebraniu wyborczym padła jego kandydatura na delegata na Zlot. Gdy został wybrany powiedział: *„Lubię swoją pracę. Pracuję dla Polski Ludowej. Ona pozwoliła mi rozpocząć takie życie, o jakim marzyłem. Nie żałuję swego trudu, bo wiem, że jeśli każdy będzie dobrze pracował, to wszystkim będzie lepiej".*

L. T.



Przemawia zetempowiec Janusz Kaszuba, który razem z matką gospodaruje na dwóch hektarach.

W dwuleciu bohaterskiej walki narodu koreańskiego

Depesza ZG ZMP do KC Związku Demokratycznej Młodzieży Korei

Do
Komitetu Centralnego
Związku Demokratycznej Młodzieży Korei
Phenian

Drodzy Towarzysze!

W drugą rocznicę zbójeckiego napadu imperialistów amerykańskich na Koreę przesyłamy Wam serdeczne, braterskie pozdrowienia, wyrazy solidarności i podziwu dla Waszej bohaterskiej walki w obronie ojczyzny.

Potworne barbarzyństwa i nieludzkie zbrodnie imperialistów amerykańskich dokonywane pod płaszczykiem ONZ, a w szczególności użycie broni bakteriologicznej — wywołują wśród młodzieży polskiej głębokie oburzenie i nienawiść do śmiertelnych wrogów ludzkości — amerykańskich ludobójców.

Wasza wspaniała walka, która ujawniła słabość imperializmu amerykańskiego, jest olbrzymim wkładem w dzieło walki o pokój na świecie, jest natchnieniem dla wszystkich patriotów polskich, dla naszej młodzieży, która swą pracą umacnia naszą ludową ojczyznę.

Życzymy Wam nowych sukcesów w walce o pokój i wolność, życzymy Wam ostatecznego zwycięstwa nad zbrodniarzami amerykańskimi.

Niech żyje trwała przyjaźń młodzieży polskiej i koreańskiej!
Niech żyje bohaterski naród koreański i jego młodzież!
Niech żyje wielki wódz narodu koreańskiego Kim Ir-sen!

ZARZĄD GŁÓWNY ZMP

Szerzej rozwijać patriotyczny ruch współzawodnictwa i przodownictwa wśród młodzieży

Referat przewodniczącego ZG ZMP tow. W. Matwina na Krajowej Naradzie Przedzlotowej Młodych Przodowników

Towarzysze i Koledzy!

Drodzy Przyjaciele!

Dwa i pół miesiąca temu Zarząd Główny ZMP wezwał młodzież naszego kraju do przygotowania Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Dwa i pół miesiąca trwają przygotowania do tej wielkiej manifestacji młodego pokolenia pod sztandarami walki o pokój i przyjaźń między narodami, pod hasłem wzmożenia wysiłków całej patriotycznej młodzieży w pracy dla Ojczyzny, w pracy nad umocnieniem i rozszerzeniem zdobyczy Konstytucji, w pracy nad zbudowaniem w Polsce podstaw socjalizmu.

Jak idą przygotowania do Zlotu? Co mamy do zrobienia w ciągu niewielu ostatnich tygodni, jakie zostały jeszcze do Zlotu?

Dwa miliony młodych patriotów bierze udział w przygotowaniach do Zlotu

Większość młodzieży gorąco przyjęła Apel Zlotowy. Obudził on ogromne zainteresowanie. Nigdy jeszcze nie było takiego ożywienia w masach młodzieży, jak obecnie. Młodzież podchwyciła Apel i czynem odpowiada na wezwanie. W całym kraju podnosi się wysoka fala ruchu zlotowego.

Ruch ten posiada wielkie osiągnięcia i może już teraz szczycić się swym dorobkiem.

W ciągu krótkiego czasu bardzo mocno zwiększył się udział młodzieży we współzawodnictwie. **Współzawodnictwo i przodownictwo zlotowe zostało uznane przez masy młodzieży za rzecz najważniejszą w przygotowaniach do Zlotu.**

Według dotychczasowych niepełnych obliczeń, czynny udział w przygotowaniach do Zlotu bierze obecnie około 2 milionów młodych patriotów.

W ruchu uczestniczy młodzież robotnicza, studencka, szkolna i wiejska, młoda inteligencja pracująca i żołnierze, junacy „Służby Polsce", sportowcy, amatorskie zespoły artystyczne i harcerze.

W wielu zakładach pracy, w szkołach, uczelniach i pewnej liczbie wsi ruch współzawodnictwa i przodownictwa zlotowego **staje się powszechny,** to znaczy ogarnia przytłaczającą większość chłopców i dziewcząt.

Setki tysięcy młodych robotników i robotnic produkuje więcej i lepiej niż przed tem. Powstały tysiące nowych młodzieżowych brygad produkcyjnych. Na licznych fabrykach i hutach, na wielu kopalniach i węzłach kolejowych młodzież idzie w awangardzie bitwy o plan, zyskuje sobie uznanie i szacunek całej załogi.

Ruch zlotowy poruszył szerokie masy młodzieży wiejskiej. Troszczy się ona coraz to bardziej o wysokie plony naszego rolnictwa, pomaga w zagospodarowaniu odłogów, tępi chwasty.

Przygotowania do Zlotu i ruch przodownictwa w nauce odegrały poważną rolę w szkołach i na wyższych uczelniach, pomogły podnieść postępy młodzieży w opanowaniu wiedzy.

Wartość samych tylko produkcyjnych zobowiązań zlotowych podjętych przez młodzież do połowy czerwca wynosi w przybliżeniu 190 milionów złotych. Ale młodzież podejmuje wciąż nowe zobowiązania, zwiększa się jej wysiłek na fali narodowego czynu lipcowego.

Rozwój współzawodnictwa i przodownictwa zlotowego ma widoczny wpływ na wzrost wydajności pracy wśród młodzieży. Ruch ten ma więc wielkie znaczenie dla naszego kraju, bowiem stałe podnoszenie wydajności jest niezbędne dla wykonania Planu 6-letniego.

Nasza młodzież robotnicza w toku przygotowań do Zlotu pomaga podnieść współzawodnictwo pracy w kraju na wyższy poziom. **W ostatnim czasie bardzo szybko rozpowszechnia się podpisywanie umów o współzawodnictwie.** Znaczy to, że młodzi robotnicy nie tylko podejmują i zgłaszają zobowiązania indywidualne i zbiorowe, ale wzywają do współzawodnictwa innych i spisują umowy wzajemne, np. między dwoma tokarzami lub dwiema brygadami murarskimi, górniczymi itd. — o co i na jakich warunkach toczy się współzawodnictwo.

Znane są w całej Polsce **brygady Jana Frankowskiego i Józefa Maluka**, współzawodniczące ze sobą na ślusarni stoczni gdańskiej.

Maluk nie chce być gorszy od Frankowskiego, a Frankowski nie chce pozostać w tyle za Malukiem. Osiągnięcia jednej brygady stają się zachętą i bodźcem dla drugiej. Jedna brygada kontroluje jak przebiega wykonanie umowy przez drugą. **I, rzecz bardzo ważna, jedna brygada pomaga drugiej.**

Ani brygada Maluka nie cieszy się z niepowodzeń Frankowskiego, ani też Frankowski nie strzeże zazdrośnie swych tajemnic i pomysłów racjonalizatorskich przed Malukiem. Tu chodzi przecież o współzawodnictwo socjalistyczne, a nie o dwóch konkurujących między sobą przedsiębiorców kapitalistycznych. Dlatego w toku współzawodnictwa zacieśniły się przyjacielskie stosunki między obu brygadami. Niektóre pomysły techniczne, które znacznie ułatwiają pracę, zostały opracowane wspólnie przez obie brygady. Brygadziści naradzają się często nad dalszymi usprawnieniami.

Jasne jest, że współzawodniczyć na takich zasadach jest znacznie lepiej aniżeli wówczas, kiedy każdy podejmuje zobowiązanie, ale jeden do drugiego się nie wtrąca. **Jasne jest, że współzawodniczyć na takich zasadach oznacza to podnosić współzawodnictwo na wyższy szczebel.**

Do podniesienia współzawodnictwa w naszym kraju na wyższy poziom przyczyniło się również szerokie rozpowszechnienie w toku przygotowań do Zlotu, zwłaszcza w przemyśle metalowym, **metody przekazywania maszyn ze zmiany zmianie w ruchu, bez zatrzymywania, to jest metody komsomołki Żandarowej.** Metoda ta pomaga w zacieśnieniu przyjaznej więzi między zmianami, uczy dobrze obchodzić się z maszyną, znacznie podnosi wydajność pracy.

W ruchu zlotowym rozwijają się szybko również **inne nowe metody pracy. Rozwija się dalej oszczędzanie, aby zmniejszyć zużycie surowców i energii, obniżyć koszta własne, usunąć marnotrawstwo.**

Wszystko to wzmaga i czyni bardziej skuteczną tę podstawową dźwignię wykonania planów produkcyjnych, ten instrument walki o zbudowanie nowego ustroju, jakim jest w rękach klasy robotniczej i młodzieży — współzawodnictwo.

Jest rzeczą bardzo ważną, że **współzawodnictwo i przodownictwo zlotowe pomaga zaszczepić młodzieży nowy stosunek do pracy.** Dawniej była ona przekleństwem i męczarnią.

Po wypędzeniu kapitalistów praca staje się wolna, służy ona nie jednostkom, żądnym zysku i władzy, lecz ogółowi, służy ona sprawie ostatecznego wyzwolenia ludzi pracy z pęt niewoli, które zostawił jeszcze po sobie ustrój burżuazyjny. Wydajna praca staje się radosnym przeżyciem, honorem i zaszczytem.

Wysoka fala współzawodnictwa zlotowego wydobywa na wierzch najcenniejsze zalety duchowe naszej młodzieży, jej wielką energię, gorący zapał, bezgraniczną ofiarność.

Coraz to częściej spośród zwykłych chłopców i dziewcząt wyrastają prawdziwi bohaterowie pracy.

Młodzieżowe brygady i grupy odważnie szturmują najbardziej trudne odcinki frontu walki o plan.

Nierzadko młodzież nasza pracuje po kilka zmian bez przerwy, aby usunąć niebezpieczeństwo niewykonania zadań, opóźnienia produkcji.

Jest wiele wspaniałych faktów prawdziwego heroizmu, ogromnego poświęcenia młodzieży, która składa dowody wielkiego umiłowania Ojczyzny, oddania sprawie socjalizmu, która nie lęka się żadnych przeszkód, żadnych trudności, największych ofiar.

Wysoko cenimy osiągnięcia tej przodującej, bojowej, patriotycznej młodzieży, która trzykrotnie i pięciokrotnie przekracza normy, przechodzi na obsługę podwójnej i potrójnej liczby maszyn, bije coraz to nowe rekordy.

Jest jednak i taka młodzież, która nie bije żadnych rekordów, a wykonuje po 130 lub 110 proc. normy. Nie uważamy jej za pozostającą w tyle. Młodzież ta często uczy się dopiero pracować i boryka się z trudnościami, nie ustępuje przed nimi, przełamuje je, dzięki temu przekracza mimo wszystko swoje normy, z oddaniem pracuje coraz to lepiej. Takich chłopców i dziewcząt jest bardzo, bardzo dużo. Przeważnie nikt ich nie dostrzega, o nich się mało mówi i mało pisze. A przecież **podstawowa siła naszej młodzieży w walce o plan — to właśnie oni, niezliczeni, szeregowi, uczciwi młodzi robotnicy. To od nich zależy głównie sprawne wykonanie naszych zadań produkcyjnych. Każdy nowy wzrost ich wydajności chociażby o 5 lub 10 proc. ma nieocenione znaczenie dla państwa, bo jest ich setki tysięcy.** Dlatego na równi z uznanymi bohaterami współzawodnictwa wysoko cenimy osiągnięcia tych dzielnych młodych robotników, którzy o 30 lub nawet o 10 proc. przekraczają swoje normy. Ich poparcie, ich rosnący zapał ma decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa wśród młodzieży. **Nie ulega wątpliwości, że będą oni wyłaniać coraz to nowych i nowych nieustraszonych junaków aż bohaterstwo pracy będzie u młodzieży w Polsce tak samo masowym i codziennym, jak w kraju budującego się komunizmu, w Związku Radzieckim.**

Ruch przodownictwa przedzlotowego włącza do aktywnej pracy dla Ojczyzny tych, którzy dotychczas stali z boku

Przygotowania do Zlotu, ruch współzawodnictwa i przodownictwa zlotowego powoduje istotne przemiany i przesunięcia w najszerszych masach młodzieży. **Stosunek sił w tych masach szybciej i wyraźniej niż przedtem zmienia się na korzyść przodującej, bojowej i ofiarnej młodzieży, o której była już mowa.**

Wiadomo, że są u nas w kraju grupki młodzieży zdemoralizowanej, rozpijaczonej, są warchoły i chuligani, są niektórzy chłopcy i dziewczęta oszukani przez wroga. Grupki te są nieliczne, ale nie można bagatelizować prowadzonej wśród nich roboty wroga klasowego, spekulantów, kułaków, części księży, faszystowskich bandytów ukrywających się w podziemiu, różnych niedobitków reakcji, sługusów amerykańskich bankierów i sprzymierzonych z nimi hitlerowskich generałów.

Pomiędzy setkami tysięcy dobrej, patriotycznej młodzieży z jednej, a grupkami młodzieży zepsutej z drugiej strony, znajduje się znaczna część młodzieży zdrowej, ale mało uświadomionej, młodzieży dotąd stojącej na uboczu lub wahającej się. **O tę młodzież toczy się walka.** Wróg próbuje przedostać się również do niej, zarazić ją niewiarą w siły ludu polskiego budującego nowy, sprawiedliwy ustrój, wmówić jej przekonanie o wszechmocnej rzekomo potędze amerykańskich bankierów i ich worka ze złotem. Niektóre grupy młodzieży poddają się zmęczeniu, przerażają ją trudności naszego budownictwa. Niektórzy chłopcy i dziewczęta chcieliby jak najwięcej wyrwać u państwa ludowego, a jak najmniej dać mu z siebie, narzekają oni tylko płaczliwie na różne nieporządki i niedostatki naszego życia, zamiast zakasać rękawy i pomóc w ich szybszym usunięciu. Niektórzy z nich, bądź to najbardziej zacofani, bądź też pod wpływem wrogów — boczą się na naszych przodowników i mają do nich pretensje.

Jasne, że takiej młodzieży, która stoi na uboczu, lub waha się, lub też poddaje się trudnościom i kłamstwom wrogów ludu — będzie coraz to mniej.

Chodzi o to, aby jej liczba zmniejszyła się szybciej, aby prędzej ruch młodych przodowników — budowniczych, ruch młodych bojowników, walczących pod przewodem Partii o przebudowę kraju, ogarniał i prowadził za sobą całą młodzież, wszystkie jej odłamy, w tej liczbie również stojących dotychczas z boku i wahających się.

Otóż ruch współzawodnictwa i przodownictwa zlotowego jest wielką siłą, która całe grupy młodzieży dotąd biernej przesuwa w stronę przodującej bojowej młodzieży, włącza do aktywnej pracy dla Ojczyzny i socjalizmu.

Przodująca, odważnie idąca naprzód młodzież, ZMP-owcy i niezorganizowani nie tylko sami pracują i uczą się lepiej, ale śmiało wzywają do tego innych, dotąd biernych chłopców i dziewczęta.

Przodująca, bojowa młodzież, ZMP-owcy i niezorganizowani nie tylko sami pracują i uczą się lepiej, ale śmiało zwalczają chuliganów i warchołów, piętnują obiboków, wyśmiewają mazgajów, utyskiwaczy i maminsynków, wychowują wielu z nich i przeciągają na swoją stronę, zdzierają maskę z wroga, który próbuje omamić niektórych chłopców i dziewczęta.

Przodująca, patriotyczna, aktywna młodzież, ZMP-owcy i niezorganizowani rozwijając ruch współzawodnictwa i przodownictwa zlotowego coraz to lepiej nadają ton wśród szerokich mas młodzieży.

Oto dlaczego szybko rośnie liczba zakładów, gdzie współzawodnictwo ogarnia 70 i 90 proc. młodzieży.

Oto dlaczego liczba młodzieżowych brygad produkcyjnych przekracza już 15 tysięcy, to znaczy bliska jest podwojenia od chwili rozpoczęcia przygotowań do Zlotu.

Oto dlaczego rosną szeregi studentów, sumiennie i w terminie zdających egzaminy i kollokwia, rośnie liczba uczniów, którzy celująco kończą szkoły lub zdają egzaminy promocyjne.

Oto dlaczego w kraju powstaje w krótkim czasie **800 nowych kół ZMP, a na wsi, tam, gdzie dotąd organizacji ZMP-owskich brak — z górą trzy i pół tysiąca grup zlotowych, z których większość przekształci się zapewne w koła Związku Młodzieży Polskiej.**

Szerzej rozwijać współzawodnictwo zlotowe wśród młodzieży niezorganizowanej

Towarzysze!

Jak wynika z tego krótkiego przeglądu głównych i najważniejszych osiągnięć, organizacje ZMP i młodzież zrobiły już bardzo wiele w przygotowaniach do Zlotu.

Ale bynajmniej jeszcze nie wszystko. Mamy wiele braków i niedociągnięć. Dużo jeszcze pozostało do zrobienia, a czasu jest bardzo mało, mniej niż 4 tygodnie.

Jak najlepiej wykorzystać te liczone dni, na czym należy skupić uwagę i wszystkie siły w końcowym okresie przygotowań do Zlotu?

Po pierwsze, trzeba dalej rozwijać i rozszerzać ruch współzawodnictwa i przodownictwa zlotowego. W całym kraju lud pracujący podejmuje obecnie zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia. Jasne, że młodzież powinna w czynie lipcowym jeszcze bardziej zwiększyć swe wysiłki

Wybierając delegatów na Zlot, chłopcy i dziewczęta występują z inicjatywą, aby **przygotować meldunki od młodzieży całego zakładu pracy lub gminy dla przywódcy naszego narodu i ukochanego nauczyciela młodzieży, dla towarzysza Bolesława Bieruta.** W meldunkach tych młodzież pisze o swych osiągnięciach we współzawodnictwie zlotowym i czynie lipcowym. Meldunki te, z podpisami całej patriotycznej młodzieży zakładu, gminy, instytucji, delegaci przywiozą na Zlot.

Jasne jest więc, że **po wyborach delegatów nie tylko nie można osłabić tempa przygotowań do Zlotu i rozmachu współzawodnictwa, ale na odwrót, trzeba je wzmóc, aby delegaci mogli na Zlocie szczycić się osiągnięciami młodzieży, której są przedstawicielami.**

Szczególnie odpowiedzialne są zadania **samych delegatów.** Powinni oni pamiętać o tym, że młodzież oczekuje od nich, by pracowali jak najlepiej i przodowali również po wybraniu ich, aż do Zlotu i po Zlocie. Nie można więc założyć rąk i spocząć na laurach, nie można zawieść zaufania młodzieży. **Oznacza to, że delegaci na Zlot powinni być inicjatorami i organizatorami wzmożonych przygotowań do Zlotu, że oni powinni nadawać rozmach i tempo tym przygotowaniom.**

Na poparcie i rozpowszechnienie zasługuje współzawodnictwo młodzieży różnych zakładów, gmin itd. Np. młodzież huty im. Józefa Stalina w Łabędach podpisała umowę o współzawodnictwie z młodzieżą huty im. 1 Maja w Gliwicach. **Młodzieży zakładów i gmin, która we współzawodnictwie tym popracuje najlepiej, zostaną wręczone w czasie miejscowych obchodów Święta Odrodzenia — proporce zlotowe Zarządu Głównego i Zarządów Wojewódzkich ZMP.**

Potrzebny jest jak największy wysiłek organizacji ZMP i młodzieży, aby wykorzystać ostatnie tygodnie celem **polepszenia pracy zlotowej na wsi**, gdzie zasięg ruchu jest dotąd stosunkowo najsłabszy.

Na VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej towarzysz Bierut podkreślił jakie ogromne znaczenie ma dla naszego kraju, dla budownictwa podstaw socjalizmu — rozwój gospodarki rolnej i umocnienie spójni między miastem i wsią.

Zbliżają się żniwa, okres najgorętszej pracy w rolnictwie. ZMP-owcy i młodzież mogą i powinni okazać wielką pomoc w przygotowaniach do zbiorów, zwalczaniu chwastów i szkodników, organizowaniu pomocy sąsiedzkiej, tworzeniu ochotniczych miejskich brygad żniwnych itd.

Jednym z głównych haseł Zlotu jest hasło przyjaźni młodzieży robotniczej i chłopskiej. Trzeba szeroko rozpowszechniać doświadczenia, jakie wiele organizacji ZMP ma w umacnianiu tej przyjaźni, w organizowaniu spotkań młodych robotników, uczniów, studentów i chłopów w mieście i na wsi, urządzaniu wspólnych imprez sportowych i artystycznych, wycieczek, dyskusji, wymianie listów itp.

Rozwijać współzawodnictwo zlotowe znaczy to wciągać do ruchu wciąż nowe i nowe zastępy młodzieży.

Mamy jeszcze dużo takich chłopców i dziewcząt, którzy choć mają najlepsze chęci, mimo wysiłku, nie mogą wykonać normy i pozostają w tyle. Są to przede wszystkim młodzi robotnicy, którzy niedawno przyszli do przemysłu — najczęściej ze wsi — i nie potrafili jeszcze opanować techniki, nie włożyli się do pracy przy warsztacie. **Organizacje ZMP-owskie i młodzi przodownicy powinni uważać za swój obowiązek podciągać ich do wykonywania i przekraczania norm, organizować dla nich szkolenie przywarsztatowe, służyć im zawsze pomocą i koleżeńską radą.**

Trzeba, aby do współzawodnictwa szybko włączyli się ZMP-owcy, którzy dotąd nie biorą jeszcze w nim udziału. Takich ZMP-owców jest sporo. Jasne, że organizacje Związku, które dopuszczają do tego, które nie potrafiły zainteresować wszystkich swych członków sprawą Zlotu, pracy dla Ojczyzny i socjalizmu, takie organizacje wystawiają sobie bardzo kiepskie świadectwo.

Największe i dotąd niewykorzystane rezerwy mamy wśród młodzieży nienależącej do ZMP. Duża jej część, zwłaszcza na wsi, nie uczestniczy w przygotowaniach do Zlotu. **Winę za to ponoszą w znacznym stopniu aktyw i instancje ZMP, które często ograniczają się tylko do pracy wśród członków Związku, nie dostrzegają młodzieży niezorganizowanej, a czasem traktują ją nawet niechętnie. Jest to niesprawiedliwe i szkodliwe.**

Jest bowiem faktem, że wśród młodzieży nienależącej do ZMP są tysiące i tysiące bardzo dobrych, nierzadko wspaniałych chłopców i dziewcząt. Wielka ich liczba już teraz bierze czynny udział w przygotowaniach do Zlotu. Do organizacji naszej nie wstąpili na razie, bośmy ich nie potrafili zainteresować pracą ZMP-owską. Ci chłopcy i dziewczęta są znacznie lepsi od niektórych ZMP-owców, karierowiczów i pyszałków, którzy chcieliby mieć tylko przywileje z legitymacji ZMP. **Tymczasem przynależność do ZMP nie daje prawa do żadnych przywilejów, a na odwrót, nakłada wprawdzie zaszczytne, ale większe, niż ma pozostała młodzież, obowiązki.**

Wniosek stąd jeden: trzeba zwiększyć wymagania wobec ZMP-owców, trzeba do współzawodnictwa i do przygotowań do Zlotu w całym kraju śmielej wciągać młodzież niezorganizowaną.

Być młodym przodownikiem — znaczy być świadomym agitatorem walki o pokój, o socjalizm

Po drugie, młodzież nasza w mieście i na wsi powinna lepiej zdać sobie sprawę z tego, o co walczą młodzi przodownicy — budowniczowie Polski Ludowej. Czy tylko dlatego pracują oni lepiej, żeby pojechać na Zlot? Jasne, że nie. Uczestnictwo w Zlocie będzie dla każdego wielkim zaszczytem i niezapomnianym przeżyciem. Ale Zlot nie jest przecież celem samym dla siebie. Chodzi o sprawę bez porównania większą. **Chodzi o pokój między narodami, o niepodległość naszego kraju, o jego siłę i rozkwit, o budownictwo socjalizmu w Polsce.**

Amerykańscy spekulanci giełdowi, bankierzy i kapitaliści szykują nową wojnę, podpisują sojusz z hitlerowskimi generałami. Siły obozu pokoju, siły Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Republiki Chińskiej, demokratyczne siły w krajach, gdzie rządzi jeszcze burżuazja — są bez porównania większe, aniżeli siły imperialistów. Ale nie wolno lekceważyć działalności podpalaczy, ich niebywałych wydatków na zbrojenia. Nie wolno lekceważyć ich bezczelnych kłamstw, przy pomocy których burżuazja setki i tysiące razy oszukiwała lud pracujący.

Młodzi przodownicy dlatego nie szczędzą pracy, bo nie chcą, aby Polska była bezbronna i bezsilna, tak jak w 1939 roku.

Mało, że wiedzą o tym nasi młodzi przodownicy dlaczego trzeba produkować więcej i lepiej. Powinna o tym wiedzieć cała młodzież. A nasi młodzi przodownicy powinni jej w tym pomóc. **Powinni oni z taką samą pasją, z jaką pracują przy warsztatach, zdzierać maskę kłamstwa z amerykańskich, angielskich, francuskich i zachodnio - niemieckich rozbójników, dusicieli narodów.** Bandyci i złodzieje są najbardziej niebezpieczni, kiedy ludzie nie znają ich twarzy, kiedy jeszcze nie pokazano ich palcem. Młodzi przodownicy powinni opowiadać młodzieży o zbrodniach ludobójców, popełnianych na bezbronnych bohaterskich jeńcach Kożedo, o nieudolnych amerykańskich generałach, którzy w obliczu klęski porywają się na to, czego nie zrobił nawet Hitler — na wojnę przy pomocy cholery i dżumy. **Młodzi przodownicy powinni wyjaśniać z jakimi łotrami sprzymierzyła się polska reakcja,** wszystkie te barony andersy, kułacy, spekulanci i spółka, w czyim interesie i za jakie pieniądze ukrywający się pod ziemią faszyści prowadzą szpiegostwo i dywersję przeciwko ludowi.

Młodzi przodownicy powinni wskazywać młodzieży na całą przepaść jaka dzieli politykę amerykańskich i angielskich rabusiów od polityki ZSRR — bastionu pokoju, ojczyzny braterstwa narodów, kraju wielkich budowli komunizmu, nadziei całej postępowej ludzkości.

Młodzi przodownicy powinni sami rozumieć i powinni umieć wytłumaczyć innym — jaki ustrój buduje się w Polsce kosztem wielkiego wysiłku. Jak u nas będzie po zbudowaniu ustroju socjalistycznego, jaką drogą ku niemu idziemy, czym się różni socjalizm od komunizmu, jakie są nasze ideały, pod jakimi sztandarami walczy nasza Partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Jak stąd wynika, **młodzi przodownicy powinni to być świadomi chłopcy i dziewczęta, którzy dużo wiedzą o świecie i Polsce i pomagają w uświadomieniu innym.**

Młodzi przodownicy to nie tylko przodownicy pracy i kropka. To przodownicy młodzieży przy pracy i po pracy, przodownicy młodzieży przy warsztacie lub pługu, przodownicy w nauce i w życiu społecznym. To przodownicy — budowniczowie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Projekt jej Konstytucji już niedługo zostanie ostatecznie uchwalony przez Sejm.

Młodzi przodownicy powinni sami dobrze zdawać sobie sprawę i powinni umieć **wyjaśniać młodzieży jakie ogromne są te zdobycze ludu pracującego które gwarantuje nasza Konstytucja,** jakie szerokie prawa i możliwości zapewnia ona ludowi i młodzieży, jaką wspaniałą drogę przeszedł już nasz naród w porównaniu ze starymi czasami nieludzkiego bezprawia, wyzysku, ciemnoty i poniżenia.

Nasz Apel Zlotowy wzywał młodzież do umacniania i rozszerzania zdobyczy Konstytucji. **Chodzi o to, aby lud pracujący i młodzież czuli się pełnymi gospodarzami w Polsce, aby zrozumieli, że z wielkich praw wypływają również odpowiedzialne obowiązki, aby brali coraz to większy i coraz to bardziej czynny udział w rządzeniu państwem, w usuwaniu trudności i przeszkód stojących na drodze socjalistycznego budownictwa.**

Chłopcy i dziewczęta odpowiadają i na to wezwanie Apelu. Na zakładach pracy coraz to więcej spotykamy takiej młodzieży, która interesuje się nie tylko swoją brygadą na zakładzie. Interesuje się całym wydziałem, całą fabryką. Jest nieźle zorientowana w jej sprawach. Potrafi dyskutować o wszystkich najpoważniejszych problemach swego zakładu pracy. Troszczy się o każdy drobiazg, nie znosi marnotrawstwa. Częściej niż dotąd całymi grupami przychodzi interweniować w sprawie frontu i organizacji pracy.

Trzeba wysoko cenić ten wzrost inicjatywy i aktywności mas młodzieży, tę czynną jej postawę i trzeba dalej rozwijać ten nasz dorobek, związany z ruchem współzawodnictwa i przodownictwa zlotowego.

Na montażu w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjno - Samochodowym w Warszawie pracuje **tow. Piekarski.** Ostatnio wyrabia blisko 400 proc. normy. Jest przewodniczącym organizacji ZMP. Boli go każde niedbalstwo na zakładzie, każdy wypadek braku troski o robotnika. Jest bardzo wrażliwy na niesprawiedliwość, czuły na wszelkie świństwa i nie boi się tego powiedzieć w oczy przełożonym, choćby temu nie byli radzi. Potrafi być uparty, kiedy ma rację i doprowadzić sprawę do końca, choćby miała się oprzeć o Komitet Dzielnicowy PZPR, albo nawet wyżej.

Trzeba, aby nasi młodzi przodownicy — budowniczowie Polski Ludowej śmielej prowadzili walkę z biurokracją, z bezdusznym stosunkiem do młodzieży i jej kłopotów, z klikami, kumoterstwem, samowolą i złodziejami mienia społecznego, aby pomagali organizować szeroką, skuteczną kontrolę społeczną. Tak nas uczy tow. Bierut i Komitet Centralny Partii.

Młodzież chce, aby na Zlot pojechali rzeczywiście najlepsi

Po trzecie, trzeba sprawnie i prawidłowo przeprowadzić trwające obecnie wybory delegatów młodzieży na Zlot. Z przeprowadzonych dotychczas zebrań wyborczych wynika, że wybierani są rzeczywiście przeważnie najlepsi chłopcy i dziewczęta, ZMP-owcy i niezorganizowani, godni, aby reprezentować na Zlocie całą patriotyczną młodzież swego terenu, jej osiągnięcia, jej najlepsze myśli, uczucia i zamierzenia. Wybory odbywają się demokratycznie, przy pełnej swobodzie odrzucania przez młodzież nieodpowiednich kandydatów i wysunięcia na ich miejsce nowych.

Jednakże zebrania wyborcze mają również wiele braków. Aby podnieść ich poziom polityczny i organizacyjny trzeba je **wcześniej i staranniej przygotowywać. W przygotowaniach powinna brać udział większa liczba aktywu i młodzieży z miejscowej fabryki lub gminy.** Praca związana z przygotowaniem zebrania, jak zawiadomienie młodzieży o zebraniu, dekoracje sali, przygotowanie części artystycznej itp. powinna być rozdzielona między wielu chłopców i dziewcząt. Na lepiej przygotowane zebranie przyjdzie więcej młodzieży i większa będzie jego rola. Należy starać się, aby na zebranie przyszli nie tylko ZMP-owcy, ale jak najwięcej młodzieży niezorganizowanej.

Proponowane kandydatury powinny być na parę dni wcześniej podane do wiadomości młodzieży. Na zebraniu należy je gruntownie uzasadnić, zwracając uwagę na osobiste zalety kandydatów. Nie można się godzić z wypadkami wybrania takich delegatów, którzy nie zasługują na to, by reprezentować na Zlocie młodzież swego zakładu lub uczelni, którzy nie cieszą się zaufaniem tej młodzieży. **Młodzież chce, aby ją reprezentowali naprawdę najlepsi, to jest tacy, którzy nie tylko najlepiej pracują, ale którzy rzeczywiście mogą służyć za wzór, bo są odważni, uczciwi, skromni i chętnie pomagają innym, ich słowa nie rozchodzą się z czynami, ich życie osobiste jest bez zarzutu.**

Młodzież często zastanawia się jak powinny wyglądać stosunki i postępowanie ludzi w nowym ustroju, jak oczyścić świat od tego zdziczenia, brudu, podłości, zakłamania, egoizmu i sobkostwa, na których trzymał się i które rozwijał kapitalizm, a czego sporo pozostało dziś jeszcze w stosunkach między ludźmi.

O tym wszystkim można i trzeba podyskutować przy wyborach delegatów na Zlot.

Niech młodzi przodownicy wodzą rej wśród młodzieży w pracy i zabawie, w świetlicy i na boisku

Towarzysze!

Oto są, naszym zdaniem, trzy podstawowe zadania, na których należy skupić obecnie siły organizacji ZMP-owskich i młodzieży w kampanii zlotowej.

Szczególna odpowiedzialność za wykonanie tych zadań ciąży na instancjach i aktywie ZMP-owskim, którym Partia powierzyła kierownictwo pracą wychowawczą naszej organizacji, których młodzież wybrała na ich funkcje.

Jest faktem, że instancje i aktyw ZMP, zwłaszcza dołowe instancje i dołowy aktyw znacznie **polepszyły swą pracę w okresie zlotowym,** zbliżyły się do potrzeb i zainteresowań młodzieży i zyskały sobie większe jej zaufanie.

Trzeba, żeby nasze instancje i aktyw z całą energią dalej **zwalczały wszelkie kancelaryjno - biurokratyczne metody kierownictwa, żeby większość swego roboczego czasu spędzały wśród młodzieży, niosły tam żywe słowa naszej prawdy, a jednocześnie czuwały nad całością pracy, kierowały masowym ruchem.**

Trzeba, żeby instancje ZMP troszczyły się o wzmocnienie partyjnego kierownictwa pracą przygotowawczą do Zlotu, aby młodzież miała jak największą pomoc i opiekę ze strony władz państwowych, związków zawodowych, administracji przemysłowej i rolnej, władz spółdzielczych, organizacji masowych itd. Należy z całą stanowczością żądać, aby młodzież była śmiało wysuwana, miała pomoc w zdobywaniu wiedzy i podwyższaniu kwalifikacji, aby przełamywać niechęć niektórych zacofanych starszych robotników do młodzieży.

Niezbędna jest duża praca, aby w porę i należycie przygotować się do dni Zlotu nie tylko w Warszawie, ale i w całym kraju. Chcemy, aby wówczas gdy w Warszawie zbierze się 200 tysięcy, w całym kraju kilka razy tyle chłopców i dziewcząt witało Zlot i ósmą rocznicę wyzwolenia. Chcemy, aby nie tylko w Warszawie, ale i w terenie oceniono dobrą pracę naszej młodzieży. **Chcemy, aby nie tylko w stolicy, ale w całym kraju było wesoło i radośnie.**

Niech młodzież jednego miasta podpisuje umowy o współzawodnictwie z młodzieżą innego miasta, niech współzawodniczą powiaty, fabryki, gminy, gromady, PGR-y i POM-y — o to u kogo będzie piękniej, gwarniej, weselej.

Bardzo dobrze, że ostatnio więcej jest wśród młodzieży śpiewu i tańca, majówek, wycieczek i sportu.

Uważamy za istotną zdobycz, że w toku przygotowań do Zlotu powstały w kraju setki nowych amatorskich zespołów artystycznych, że ożywiają się często dotąd puste świetlice.

Ale to nie wystarczy, potrzebne są tysiące nowych zespołów, grup recytatorskich i kółek artystycznych.

Trzeba podwoić wysiłki celem szerokiego organizowania masowych imprez sportowych, wielobojów, zdawania norm na SPO. Ma to wielkie znaczenie dla młodzieży, jej zdrowia i siły obronnej państwa.

Niech młodzi przodownicy wodzą rej wśród młodzieży w pracy i w zabawie, w świetlicy i na boisku.

Nasza młodzież nie ma powodów do smutku. Ma wielkie osiągnięcia i piękną przyszłość, chce się radować i weselić. Nasze siły rosną. Niech się zżymają imperialiści i ich uniżone sługi. Nikt nie zwycięży narodów, które walczą o pokój, braterstwo i postęp, o socjalizm. Służymy wielkiej i słusznej sprawie, służymy Polsce, służymy Partii, która prowadzi kraj po trudnej, ale pięknej i jedynie słusznej drodze. Trudności i przeszkody są po to, aby je łamać i usuwać. Młodzi patrioci Ludowej Polski i dziś i jutro zrobią wszystko czego wymaga od nich Ojczyzna. Tak młodzi przodownicy — budowniczowie zameldują na Zlocie towarzyszowi Bierutowi.

Z obrad Krajowej Narady Przedzlotowej Młodych Przodowników – Budowniczych Polski Ludowej



Na sali obrad. Siedzą od lewej: Czesław Skrzela — nauczyciel z Górniczej Szkoły Zawodowej w Siemianowicach, Czesław Ruszer, zetempowiec, rębacz z kopalni Zabrze-Wschód, wielokrotny przodownik pracy, odznaczony srebrną i złotą odznaką, Stanisław Zasada, brygadzista z walcowni huty „Baildon" — Katowice, przewodniczący koła ZMP.

Jest o czym podyskutować koleżanki i koledzy!

CZY MŁODY CZŁOWIEK W POLSCE LUDOWEJ może zostać bohaterem?

Nowa Huta wzywa do dyskusji

Mój bohater - to dobry obywatel

Pytanie rzucone przez towarzyszy z Nowej Huty pasjonowało mnie od kilku lat, dokładnie od chwili, gdy przeczytałem „Opowieść o prawdziwym człowieku" Polewoja. U nas, młodzieży urodzonej między dwoma wojnami, jest silnie zakorzenione pojęcie „bohaterstwa romantycznego". Kojarzy się z tym często dążenie do czegoś tak niedościgłego, że w ogóle nie sposób tego osiągnąć, przyjmowanie, że bohaterstwo jest zjawiskiem całkowicie wyjątkowym.

Po przeczytaniu powieści „Na przykład Plewa" i po obejrzeniu filmu „Pierwsze dni" bez wahania nazwiemy Plewę bohaterem. I słusznie — bo nim jest. Ale spotykając któregoś z tych Plewów w życiu codziennym, w hucie czy kopalni, uważamy, że nazwanie go bohaterem jest ujmowaniem wielkości bohaterstwu.

Nasz naród zawsze był skłonny do gloryfikowania cierpiętnictwa i ogromnych ofiar. Słusznie nazywamy bohaterami tych, którzy życie oddawali ojczyźnie. Życie — to wielka ofiara. Kochać tak swój naród, by umieć dla niego śmierć ponieść! **Ale lata naszego pokojowego budownictwa zrodziły inny nie mniej piękny warunek bohaterstwa: kochać swój naród tak, by umieć dla niego po bohatersku, wartościowo i użytecznie żyć!** To bohaterstwo nie jest jakimś jednym wielkim czynem, który zadziwi świat, ani czekaniem przypadku, który pozwoli nam okazać nasze bohaterstwo. Jest to **wypełnianie swych dni pracą, szukanie dróg jej ulepszenia, znalezienie w niej dumy i radości, ukochanie jej.** Czy to już wszystko? Przecież to, co wymieniłem typuje tylko do tytułu **„dobrego obywatela".** Zgadzam się. **Mój bohater to właśnie dobry obywatel.**

Wyda to się może w pierwszej chwili zbyt proste i łatwe, ktoś powie, że wielu byłoby w Polsce Ludowej bohaterów. Jeżeli masz, kolego, te wątpliwości, spróbuj szczerze odpowiedzieć na kilka pytań. **Czy kiedykolwiek w pracy pomyślałeś, że to, co robisz — nie wystarcza, że musisz zdobyć lepsze wyniki bez względu na to, czy ten twój dodatkowy wysiłek zostanie oceniony i zapłacony?**

Czy w chwili bezradności i zniechęcenia, postanowiłeś, że dasz sobie radę, że musisz dać sobie radę?

Właśnie te setki drobnych, codziennych poświęceń, to śmiałe zachowanie odważnej postawy, nieschodzenie z posterunku w obliczu drobnych i wielkich trosk i niepowodzeń — jest bohaterstwem naszych czasów. Nie można bowiem traktować bohaterstwa jak odświętnego ubrania — musi ono być codziennym dokumentem tego, że Ojczyźnie oddajemy wszystkie siły, jak ojcowie oddawali jej życie.

MIECZYSŁAW BANASZYŃSKI
członek baletu Opery Śląskiej

Bohater walki i bohater pokojowego budownictwa

Moim zdaniem rozróżniamy dwa rodzaje bohaterów:

1. **Bohaterowie, którzy walczyli o wyzwolenie społeczno-polityczne i narodowe** tak, jak Kniewski, Rutkowski, Botwin, Sawicka, Krasicki, którzy oddali życie, abyśmy się mogli stać bohaterami pokojowego budownictwa.

2. **Bohaterowie, którzy dzięki swej ofiarnej pracy przekraczają normy,** biorą czynny udział we współzawodnictwie i racjonalizatorstwie i dążą do jak najszybszego wykonania Planu Sześcioletniego.

I młodzi ludzie w Polsce Ludowej mogą zostawać tylko takimi pokojowymi bohaterami.

WŁADYSŁAW OGONOWSKI
Zabrze

Nie zauważamy bohaterów, bo jest ich bardzo wielu

„Czy człowiek, który dokonał wielkiego czynu wtedy właśnie stał się bohaterem, czy też dlatego tego czynu dokonał, że był bohaterem i przedtem?

Mnie się wydaje, że bohater, którego poznajemy po bohaterskim czynie był bohaterem wcześniej, wtedy, kiedy nikt go nie znał, może jeszcze w szkolnej ławce.

Dlatego gdy mówimy, że u nas są warunki na to, by młodzież stała się bohaterska — wcale nie musimy wymienić wiele bohaterskich czynów. **Ileż mamy np. bohaterskich dziewcząt, które łamią stare przesądy, biorąc się do tzw. „męskich zawodów" i biją normy ku przerażeniu „męskich" speców.**

Myślę, że **dlatego nie zauważamy bohaterów w naszym życiu, że jest ich bardzo, bardzo wielu. Gdyby był tylko jeden, na pewno byłby bardzo sławny. Ale on jeden nie mógłby dokonać tego, co robi wielu bohaterów pozbawionych sławy.**

Cechą naszych bohaterów jest to, że **nie szastają bezmyślnie swoim życiem i wysiłkiem, ale starają się, żeby ich poświęcenie było jak najbardziej celowe.** Nie zdobywają sławy w bezrozumnych, nadludzkich zrywach, aby spocząć na laurach sławy i czekać, żeby ich podziwiano. Właśnie dlatego muszą być świadomi. I dlatego, jakby było trzeba — dokonywalibyśmy bohaterskich czynów i oddali życie za Ojczyznę.

Ja myślę, że są warunki po temu, żeby nasza młodzież była bohaterska i wychowywała bohaterów.

JÓZEF ZAWIŚLAK
wieś Małoszyce, pow. Łowicz

★

Rozpoczynając dyskusję, towarzysze z Nowej Huty wysunęli — jak pamiętamy — **trzy różne stanowiska w odpowiedzi na pytanie: CZY MŁODY CZŁOWIEK W POLSCE LUDOWEJ MOŻE ZOSTAĆ BOHATEREM?** Dotychczas wszyscy inni towarzysze, zabierający głos w naszej dyskusji, zdecydowanie nie zgadzają się z tow. Dejmkiem, uważającym, że w pokojowych warunkach nie można zostać bohaterem, ale... dziś **tow. Ogonowski z Zabrza dzieli bohaterów na „walczących" i „pokojowych". Jakie jest Wasze, towarzysze, zdanie o tym podziale?**

Większość towarzyszy podtrzymuje zasadniczo zdanie tow. Lisowskiego — zgadza się, że każdy młody człowiek, pracujący ofiarnie i z poświęceniem, walczący z trudnościami jest bohaterem naszego kraju. **Niestety — brakuje tym wypowiedziom najbardziej przekonywującego argumentu — PRZYKŁADÓW Z ŻYCIA. Toteż wzywamy towarzyszy do powoływania się na działalność żywych ludzi, ludzi z Waszego otoczenia, z imieniem i nazwiskiem, do dokładnego opisywania wydarzeń, które Waszym zdaniem są dowodami bohaterstwa.**

Dzisiaj **tow. Zawiślak** ze wsi Małoszyce odpowiada na wątpliwości tow. Grenia. **Jego zdaniem nie zauważamy bohaterów, gdyż jest ich bardzo wielu. Czy zgadzacie się z nim, towarzysze?**

Przypominamy poza tym, że dyskutujący nad **cechami bohatera,** towarzysze wymienili dotychczas: patriotyzm, poświęcenie, hart w walce z trudnościami, wytrwałość, upór. Przypominamy także stanowisko tow. Zdanowskiego, że bohaterami bywali tak różniący się między sobą ludzie, iż nie sposób uznać żadnej cechy charakteru za niezbędną dla bohaterstwa.

Poza tym zarysowała się wyraźna różnica zdań na temat tego, **czy wypełnianie obowiązków może być bohaterstwem.**

Jest więc nad czym dyskutować, towarzysze!

Prosimy towarzyszy nadsyłających wypowiedzi, by na kopercie pisali: Redakcja „Sztandaru Młodych" Warszawa, Al. I Armii WP 11 — (Dyskusja).

Z przygotowań do Zlotu wśród żołnierzy Krak. Okręgu Wojskowego

W żołnierskich namiotach przed Zlotem

Wystarczy choć na chwilę zajrzeć do jakiejkolwiek jednostki wojskowej w naszym okręgu, dużej czy małej — wszystko jedno. Wystarczy choć parę słów zamienić z pierwszym napotkanym żołnierzem i zapytać go zwyczajnie co słychać, aby na pewno usłyszeć w odpowiedzi: „staramy się podnosić poziom wyszkolenia bojowego i politycznego, by zasłużyć na uczestnictwo w Zlocie".

Uchylmy więc płachty żołnierskiego namiotu, zajdźmy do świetlicy...

*

Jesteśmy na terenie obozowym jednego z oddziałów piechoty. Z głośników obozowego radiowęzła daleko rozchodzą się dźwięki bojowej, ulubionej przez żołnierzy pieśni — „Tysiące rąk". Po chwili słychać dobitne, piękne słowa Apelu Zarządu Głównego ZMP. To przewodniczący Zarządu ZMP oddziału **podoficera Fulara** prowadzi opracowaną przez siebie audycję o Apelu. Padają z głośników nazwiska żołnierzy, którzy przodują w pracy przedzlotowej — **elewa Szarego, podoficerów Sojki, Marszałka, Stępniaka, Czucha, Adamowicza, Góry** i wielu innych.

Apel Zarządu Głównego ZMP popularyzują plakaty, gazetki ścienne, witryny i tablice. Agitatorzy omawiają treść Apelu z żołnierzami. Przewodniczący koła ZMP **podoficer Zagrodzki** nie ograniczył się np. do omówienia Apelu wśród ZMP-owców, ale prowadzi codziennie pracę wyjaśniającą z żołnierzami nie należącymi do ZMP.

Ofiarnej pracy szerokiego bojowego aktywu zawdzięczać trzeba fakt, że Apel jest na ustach wszystkich.

*

Jesteśmy na zebraniu koła ZMP, którego przewodniczącym jest **podoficer Kałka.** Porządek dzienny: pierwsze: „Nasze zadania w związku ze Zlotem", a drugie — „Rozpatrzenie próśb o przyjęcie do ZMP elewów Kukuczki i Wieczorka". Na fali gorących zobowiązań i aktywnej pracy wychowawczej prowadzonej przez organizacje ZMP-owskie w oparciu o wezwanie Zarządu Głównego ZMP — wzrastają szeregi ZMP-owskie, powiększają się o nowych świadomych i ofiarnych członków.

*

Organizacje zetempowskie w Krakowskim Okręgu Wojskowym w wielkiej i trudnej kampanii przedzlotowej są otoczone opieką i kierowane przez Partię — organizacje Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w oddziałach i pododdziałach.

Oto np. zetempowcy w jednym z pododdziałów podjęli przedzlotowe zobowiązanie — podnieść na wysoki poziom czytelnictwo gazet wśród żołnierzy. Myśl ta została podsunięta przez sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej **tow. Kaniela,** a podyktowana była słabym stanem czytelnictwa w tym pododdziale. Ale sekretarz nie ograniczył się do poddania słusznej myśli. Zaprosił on aktyw ZMP-owski na naradę i opierając się na konkretnych przykładach nauczył ZMP-owców, jak trzeba czytać gazetę, jak przekonywać o celowości czytelnictwa tych, którzy nie „zasmakowali jeszcze w gazecie" i zaproponował ciekawe formy pracy w sprawie popularyzacji czytelnictwa gazet.

I tak wszędzie organizacje partyjne troskliwie śledzą wysiłki ZMP-owców i pomagają im.

*

Zajrzyjmy jeszcze na chwilę do jednego z setek amatorskich żołnierskich zespołów artystycznych. Kierownikiem jego jest **oficer Grylicz.** Dzielnie sekunduje mu w dobieraniu programu jego żona, która uczy żołnierzy tańców ludowych, oraz sama bierze udział w grupie baletowej. Zaczęło się w zeszłym roku od kilku chętnych żołnierzy. A dziś zespół się rozrósł — ma grupę baletową, małą orkiestrę, solistów — muzyków i śpiewaków, kwartet wokalny, deklamatorów i humorystów, a wśród nich wyrosły już nawet prawdziwe talenty, jak np. recytator elew **Bogumił Gustaw.** I nie ma dziś dla żołnierza tego oddziału milszej rozrywki jak być na występie swego zespołu artystycznego.

Ale nie tylko do występów ogranicza się ten zespół. **Oto np. pojawia się w wydawnictwach nowa piękna piosenka. W ciągu jednego dnia nauczył się jej kwartet wokalny, a za kilka dni śpiewa ją jak z nut w marszu cały oddział. Młodzi artyści - amatorzy wciągają do życia artystycznego wszystkich żołnierzy, uczą ich grać na harmonii, skrzypcach, uczą deklamować wiersze, tańczyć.**

*

Obraz byłby niepełny, gdybyśmy nie powiedzieli o najważniejszej i najbardziej dającej się przed Zlotem odczuć sprawie — **o gorącym patriotyźmie naszych żołnierzy, o zdecydowanej woli osiągania wysokich wyników w wyszkoleniu bojowym i politycznym, o masowym entuzjastycznym ruchu przodownictwa w wyszkoleniu i pracy, o rozwijającym się wspaniale ruchu oszczędności i racjonalizatorstwa. To jest właśnie najdobitniejszy wyraz czynu przedzlotowego młodzieży służącej w Ludowym Wojsku Polskim.**

Gorące słowa żołnierskie, wyrażające głęboką miłość do Ojczyzny i Prezydenta Bieruta, łączą się z twórczym ofiarnym czynem... Mamy w Krakowskim Okręgu Wojskowym bardzo wiele takich dowódców działonów jak **podoficer Rzeszut** i takich działonów jak ten, w którym on jest dowódcą, takich wzorowych i ofiarnych kierowców samochodowych jak **podoficerowie: Bronisław Worwag,** czy **Tadeusz Harasimczuk,** którzy na cześć Zlotu postanowili zaoszczędzać jeszcze więcej niż dotąd paliwa i zwiększyć przebieg samochodów bez remontu. Zewsząd biegną wiadomości o tym, jak żołnierze postanawiają przekroczyć terminy używalności umundurowania, obuwia, sprzętu i pomocy naukowych, a szczególnie zwiększyć troskę o najcenniejszą rzecz — naszą wspaniałą broń.

Ze wszystkich stron napływają również wiadomości o pracy i zobowiązaniach racjonalizatorów wojskowych w rodzaju **sapera Romana Dymara,** który pracując na budowie ulepszył kleszcze do przenoszenia cegły, skracając jednocześnie czterokrotnie czas niezbędny dla ich produkcji, dwukrotnie zmniejszając koszta umożliwił przeszło półtorakrotnie zwiększenie wydajności pracy przy użyciu tych ulepszonych przez siebie narzędzi.

*

Wszystko to świadczy o tym, że żołnierze Krakowskiego Okręgu Wojskowego uważają za swój honorowy obowiązek godne uczczenie Zlotu Młodych Przodowników i czynią to najsłuszniej poprzez podnoszenie gotowości bojowej i poziomu wyszkolenia politycznego.

JÓZEF SZYMANOWSKI
Kraków

Jak spędzę wakacje

Nie możemy doczekać się chwili wyjazdu. Każda z nas w szkole układa sobie plany wakacyjne.

26 czerwca nie będzie nas już w Warszawie. Jedziemy do Ostródy. Będziemy jeździli łódkami, opalali się, kąpali i grali w piłkę. Aby tylko pogoda dopisała.

Po powrocie z Ostródy, 9 lipca jedziemy razem z 40 koleżankami ze szkoły Narcyzy Żmichowskiej do Brygady SP. Będziemy pracowały w PGR-ach, w powiecie zielonogórskim.

Po raz pierwszy będę pracowała na wsi. Myślę, że podołam temu zadaniu. Mam dobre chęci, zdaję sobie sprawę z ważności i odpowiedzialności pracy żniwnej.

Obok pracy fizycznej, która zajmie nam część dnia, zobowiązałam się przerobić z koleżanką Pokropek kurs 10 klasy z matematyki. Poza tym chciałabym przeczytać część lektury przeznaczonej na 11 klasę. W. Wasilewska, L. Kruczkowski, Szołochow i ulubiony Kraszewski będą mi towarzyszyli przez całe wakacje.

Nie zapomnimy też o sporcie. Uprawiam lekkoatletykę — najchętniej rzuty, gram w siatkówkę. Może uda nam się zorganizować spotkanie z tamtejszym zespołem sportowym.

20 lipca wracam na kilka dni do Warszawy, wracam, jako delegatka na Zlot Młodych Przodowników. Będą to najpiękniejsze dni tegorocznych wakacji. Jestem dumna, że mogę reprezentować szkołę na tym wielkim święcie młodzieży.

Zaraz po Zlocie wracam do Brygady i będę tam do 15 sierpnia. Ostatnie dni wakacji spędzę razem z matką i braćmi w jednej z miejscowości położonych nad Bugiem.

Myślę, że ułożyłam sobie dobry plan wakacji. We wrześniu napiszę do Was, jak moje plany wakacyjne zrealizowałam.

MARIA IGNATOWICZ
ucz. Szkoły Narcyzy Żmichowskiej
Warszawa, kl. X

Śladem naszych interwencji

Przed miesiącem, zwróciła się do nas Jadwiga Mandryk z Trzebini, opisując złe warunki sanitarne w domu pozostającym w administracji Zakładów Tynkowych.

Sprawę przesłaliśmy do Przewodniczącego Prezydium PRN w Trzebini, od którego otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Po wszechstronnym zbadaniu warunków sanitarnych w budynku przy ul. Puławskiego Nr. 3, zwrócono się do Zakładów Tynkowych o natychmiastowe usunięcie nieczystości.

W dniu 7 czerwca Zakłady Tynkowe w Trzebini zawiadomiły Prezydium PRN, że wykonano wszystkie zalecenia i obecnie warunki higieniczne są bez zastrzeżeń.

*

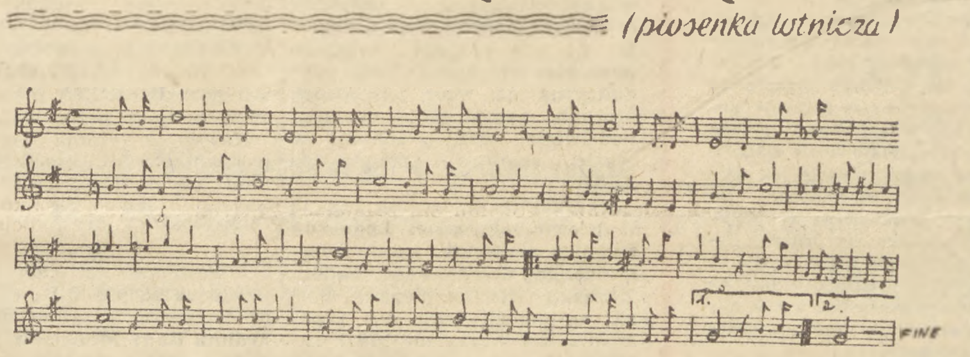
Mieczysław Nizio pisał do Redakcji, żaląc się na kierownika kursu samochodowego w Skarżysku, który nie dbał o umożliwienie zdobycia uczniom prawa jazdy — odkładając ciągle termin egzaminu.

Otrzymaliśmy wyjaśnienie z Rady Okręgowej Zrzeszenia „Ogniwo" w Kielcach, które mówi: Po sprawdzeniu w wydziale komunikacyjnym Prezydium WRN okazało się, że egzaminy zostały już przeprowadzone, a tow. Nizio może odebrać swoje prawo jazdy w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kielcach.

Uczymy się piosenek

STALINOWSKIE SOKOŁY

(piosenka lotnicza)



Przyjacielu pieśń zaśpiewaj
Nim do boju wezwą nas
Niechaj piosnka krew rozgrzewa
Niech kieruje wzrok do gwiazd!

Refren:
W blasku słońca ziemia płonie,
Rzeka śpiewa nam swą pieśń
I na szkolnym poligonie
Sława kusi — przyjdź i weź

Stalinowskie sokoły do lotu!
My nie rychło wrócimy na start
Hen wysoko nad ziemią śpiewa nasz motor
Płoną gwiazdy Republiki Rad.

Mechaniku, pieśń zaśpiewaj
Gdy bojowy czeka lot
Niechaj święty płomień gniewu
Zahartuje pomsty grot
W blasku słońca...



RADIO

na dz. 27 czerwca 1952 r.

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 **Wszechnica Radiowa,** 6.30 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert, 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich, 10.00 Utwory wiolonczelowe, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Piosenki staro - francuskie śpiewa Z. Massalska, 10.55 „Gdy starzy z młodymi wojowali" — odc. opow. J. Marka z tomu „Nad nami świta", 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muz. rozrywkowa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę" gra zespół T. Kozłowskiego, 13.15 **Informacje,** 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 „Muzyka radziecka" — aud. sł. - muz. w oprac. dr Z. Lissa. **17.15 Pogadanka dr J. Żabińskiego z cyklu: „Ewolucja wczoraj i dziś",** 17.30 „Z muzyką przez wieś", 18.00 **„Na szerokim świecie",** 18.20 J. Brahms: Wariacje na temat Haydna" — na dwa fortep. w wyk. J. Lefelda i W. Szpilmana, 18.50 „O tym i owym" aud. J. Wołowskiego, 19.05 „TEATR MŁODEGO SŁUCHACZA"—AUD. DLA MŁODZIEŻY, 19.45 Aud. dla wsi, 20.30 Piosenki radzieckie, 20.45 Koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. Rozgł. Berlińskiej Radia NRD pod dyr. F. Kenwitschny — Laureata Nagr. Państw., 22.15 Felieton, 22.25 „Na dobranoc" gra sekstet PR.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka, 6.50 Muzyka ludowa, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert, 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich, 13.30 Muzyka symfoniczna, 14.20 Utwory na instrumenty dęte, 14.30 Koncert ork. rozgł. szczecińskiej pod dyr. W. Górzyńskiego, 15.10 „Bieg do Fragala" fragm. pow. J. Stryjkowskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, **16.20 Dziennik warszawski,** 16.35 Muzyka rozrywkowa, 16.45 **Pog. sportowa,** 17.15 Muzyka symfoniczna komp. francuskich (Lalo, Chabrier), 17.45 Aud. literacka, 18.00 Koncert dawnej muzyki polskiej w wyk. chóru chłopięcego i męskiego przy Państw. Filharm. w Poznaniu pod dyr. St. Stuligrosza, 18.30 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 18.50 Koncert chóru i orkiestry Łódzkiej Rozgłośni PR pod dyr. H. Debicha, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Ludziom Planu 6-letniego", 20.40 „Statek Nr. 1092" — odc. pow. W. Melcer, 21.30 Utwory wiolonczelowe komp. radzieckich w wykonaniu K. Wiłkomirskiego, 21.50 Wszechnica Radiowa, 22.15 **Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach,** 22.20 Kameralna Muzyka Polska, 22.50 Muzyka taneczna, 23.20 Koncert solistów.

Czy potrafisz?

Ruchem skoczka

J	T	I	A	D	N	Ż	Y
B	P	E	S	S	I	Y	Y
A	L	W	Z	C	R	W	Ą
O	E	U	Ś	C	I	Z	Z
D	P	Ł	Z	A	E	D	Ę
T	E	Ą	Y	Y	Ś	K	U
O	R	E	G	J	T	I	Ż
I	O	W	M	M	A	Ą	S



W podanej figurze ukryta jest sentencja, którą należy odczytać ruchem skoczka szachowego w następujący sposób: rozpocząć odczytywanie od lewego górnego narożnika i wykonać 16 skoków, następnie dalsze odczytywanie rozpocząć od prawego górnego narożnika, a po wykonaniu 16 skoków zacząć od lewego dolnego narożnika i wreszcie po dalszych 16 skokach rozpocząć odczytywanie od prawego dolnego narożnika.

(„Bacha" — Bytom)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną **nagrody książkowe.**

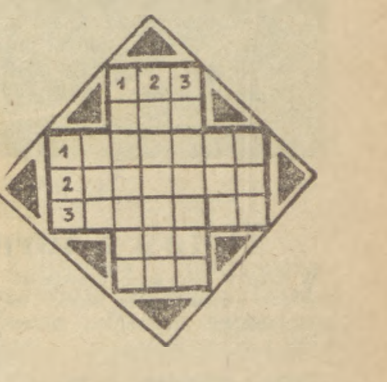
Magiczna figura

Do podanej figury wpisać 3 wyrazy siedmioliterowe o poniższych znaczeniach tak, aby miały jednakowe brzmienie w kierunku poziomym i pionowym.

Znaczenie wyrazów: 1) Tytuł filmu polskiego. 2) Jedno z państw demokracji ludowej. 3) Ciało niebieskie większe od komet i meteorów.

(S. Sułkowski — w. Lipowe)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną **nagrody książkowe.**



IGOR NEWERLY

POWIEŚĆ

Pamiątka z Celulozy

11)

— At, żyło się. Rozmaicie... Ludzie, panie dziejku, dobierają się w partiach podług strugania, względem tego na co strugają? Jedni strugają na domki, przeważnie chłopskie partie, żeby odłożyć sobie na domek. Inni znów strugają na dzieci, żeby do szkół chodziły. A myśmy strugali, żeby się zabawić. Kawalerska partia. W sobotę człowiek umył się, ubrał jak kominiarz we wszystko czarne — garnitur, lakierki, sztywniak — i na zabawę! A w niedzielę na noc tośmy do domu nie inaczej wracali ino dwoma dorożkami. Na jednej ja siedzę i śpiewam: „jadzie, jadzie sobie pan!" A na drugiej, za mną znaczy się, jadzie moja głowa — melonik ma się rozumieć... Tak się robiło, ojczulku.

— A ci, a te chłopskie partie, powiadas, pan... Czy z tego co było? Domki postawili?

—A jakże? Pobudowali się. Na Płockiej na Cichej, za Białą Cegielnią... Proszę obejrzeć, jakie domki stoją. I teraz się budują.

— Mają ludzie szczęście — westchnął cieśla.

— I! jakie tam szczęście. Ot, co mają — Korbal palcami pokazał. — Pieniądze! Bez tego szkoda gadać... A czy nas by przyjęli? Guzik. Ale znalazł się wtedy jeden taki gospodarz, starszy już, trochę nawet do was podobny. „Słuchajcie, chłopcy, powiada. Ja wyłożę. Zrobimy partię. Ale żebyśta mnie za to uszanowali, żebym ta mniej robił". I tak też było. On siekierą został, a myśmy strugaczami. On też na całą partię wypłatę brał i rozdzielał. Myśmy po prawdzie wszystko przepuścili, ale on ma. Domek ma z ogrodem na Rakutówku, teraz znowuż inspekta zakłada... Po co ja to mówię? Żebyście, ojczulku, na placu nie leżeli. Na nic takie leżenie. Musicie wstać, wziąć Udałka czy Sumczaka na stronę i przemówić im do ręki.

— A żebym to ja mógł...

— Jak nie możecie, to nie szkodzi. Ja za was mogę. Dajcie mi to...

— A co?

— No tamto. Co na brzuchu macie. Na brzuchu w woreczku, he?

— Panie, toć jak Boga kocham, nie wiem, o czym mówicie.

— O pieniądzach mówię, ojczulku. Żebyście pieniędzy nie skąpili. Skąpy dwa razy traci... Co się tak na mnie patrzycie?

Z oczu starego takie wyzierało zdumienie, jak gdyby Korbalowi nos się trochę przesunął albo z uszu dym buchnął...

— Skąpy, mówicie! A co, czy ja co mam? Czworo dzieci głodnych i tyla.

— Ale z czymciś toście jednak, ojczulku, przyszli. Nie może być, żebyście się wybrali do miasta bez niczego. Wieprzka sprzedaliście albo krowę.

— Nie mam wieprzka ani krowy.

I po chwili — z cichym bolesnym zawstydzeniem:

— Biedę mamy, panie. Wielką biedę.

Grdyka staremu drgnęła. Przełknął coś, co parzy — może łzę, a może wspomnienie jakieś.

Korbal uwierzył. I złość go porwała, że się nabrał, że na takiego ślaza stawiał!

— To cożeś, łbie rzekucki...

Już nie „ojczulku", ani „panie dziejku"... Po co? Biedaka można zwyczajnie po łbie.

— ...toś, łbie rzekucki, myślał — na darmochę? I praca, i jedzenie?

Kopnąłby tego niedojdę, tego momota z zakutej wsi, ale synowi ślepia zaszły niedobrym blaskiem i górna warga uniosła się nieco — jeszcze trochę, a kły odsłoni. Zupełnie jak pies. Tacy czarni i zamyśleni, co cichcem siedzą — są najgorsi. Milczy, milczy łobuz od korony polskiej, nagle nożem dźgnie niechcący i powie: przepraszam, coś mi się przypomniało...

Toteż Korbal nie kopnął. Położył się na wznak i nogę założywszy na kolano, majtał kapciem na palcu bosej stopy w ich stronę — mam was, gnojki, w nosie!

Do końca już, aż do buczka na fajrant, do siebie nie przemówili.

Wychodząc na ulicę, Korbal odezwał się głośno do Gawlikowskiego, żeby oni słyszeli:

— Za ciasno już się zrobiło pod daszkiem. Niech sobie poszukają gdzie indziej...

Ojciec swoim zwyczajem głowę w ramiona wtulił. Strach go obleciał. Jak sobie w tym mieście poradzi bez Korbala? I gdzie się schroni, jeśli deszcz lunie?

Wysupłał czym prędzej trzy złote z ostatnich pieniędzy.

— Biegnij, synu, do rzeźnika. Kup kaszanki pół kilo. I chleba kup bochenek. I dwie butelki piwa.

Po tej uczcie Korbal długo czuł niesmak i przewracał się z boku na bok, nie wiedząc, jak się do starego odezwać. Bo jeśli kupił kaszankę i piwo — to jednak musi mieć pieniądze! Za ostatnie nie postawiłby nigdy — toć ze wsi to-to — kutwa i tyle. A więc?

Kiedy więc cieśla kichnął, bo od tego spania pod murem nabawił się kataru, kiedy zatem kichnął, to Korbal po dawnemu dobrym słowem go otarł:

— Na zdrowie, ojczulku.

— Bóg zapłać, panie kochany. Bóg zapłać...

Siedzieli w swojej gromadce na „bezrobotnej łączce" jak co dzień — bez skutku. Sumczak wywołał kilku do czyszczenia kanałów, a jednego do gliny. Był to właśnie ten Staszek, ten świński blondyn. Do zdunów poszedł jako pomoc niefachowa.

W porze obiadowej, gdy z magazynu powychodzili ludzie na podwórze, Korbal skinął głową w stronę barczystego robotnika. Siedział na kamieniach pochylony nad rondelkiem, a obok stała młoda, ładna kobieta z koszyczkiem.

— To Maciek. Tragarz z ładowni.

Szczęsny już nieraz słyszał to imię na „łączce".

— Marusik?

— Tak. Marusik Maciej *). A przez nią właśnie on się wżenił w Celulozę...

Patrzyli, jak idą — Marusik ze swoją kobietą — do bramy, jak ją odprowadza na ulicę...

— No i powiedz, panie dziejku, po co taki komunizuje? Czego mu brak? Forsę ma, żonę, łobuz, ma, dzieci i tym podobnie. Po jaką cholerę, pytam, pcha się do ciupy? Byłby sobie plutonowym, potem dostałby sierżanta szefa, a potem emeryturkę i działkę na Wołyniu, he?

— To on był w wojsku?

— A był. We Włocławku służył. Tu ją poznał. Jak się pobrali, to dyrekcja, ma się rozumieć, zaraz ją zwolniła: zamężne zawsze zwalnia, za to mężów przyjmuje. Więc Marusik przyszedł do Celulozy i wlazł tu w komunę. Chociaż kto wie... Gadają, że jeszcze przedtem Perlikowski go przerobił. Kiedy Marusik w wojsku służył, to już go widzieli z Perlikowskim...

Korbal odwrócił się, czapką oczy przesłonił, bo słońce ślepiło, i leniwie żując źdźbełko, strzykał przez szparę w zębach niespiesznie i dokładnie, zdawało się, prosto w Marusika.

— Chusyd. Nie pali, nie pije. „Maciek, daj na jednego!" Nie da. Dopieroż gdy kto powie: „żreć mi się, Maciek, chce". To da. Forsę traci. Co po ojcu dostał, a dostał dobrą forsę, miał przecie ojca gospodarza jak się patrzy — to co zrobił? Samochód kupił! Bo towarzyszów, widzicie, miał wyrzuconych z Celulozy po sztrejku. „Macie, kochani towarzysze, maszynę. Żebyście się jazdy nauczyli, żebyście zarabiali!" A kochane towarzysze samochód na szmelc mu zajeździli i tyle.

Ulżył sobie strzyknięciem (słupek opluwał akuratnie w miarowych odstępach) i dalej wyrokował:

— Teraz znowuż na Panderę się porywa! Co on, głupi, znaczy naprzeciwko Pandery? Tragarz, panie dziejku, to po prostu wół albo osieł. A z osłów biskup w Jeruzalem salami robi. Tyle więc Marusik dla Pandery znaczy. Salami, nic więcej!

Mówił znów o Panderze i tego dnia Szczęsny nareszcie go zobaczył.

Ledwo fajrant odgwizdano, przed kantor schodzić się poczęli sezonowi po wypłatę, bo była sobota — pojedynczo i grupkami — tak, że zeszło się ich mnóstwo, pół tysiąca, a może i więcej.

Iwan okienko otworzył, przedsiębiorcy po bokach stanęli — Udałek z Macherskim — i zaczęła się wypłata. Piekiełko się zaczęło, bo ludzie pchali się jeden przez drugiego, i ręce wyrzucali do Iwana, jakieś świstki wyciągając, i przedsiębiorców klęli,

(c. d. n.).

---

*) Maciej Marusik, robotnik Celulozy, członek KPP, wydalony z fabryki po strajku 1928 r., aresztowany w końcu 1931 roku, zwolniony z więzienia w 1936 r. — zginął w czasie wojny na Białostocczyźnie jako dowódca oddziału AL.

O mistrzostwach i Pucharze Polski w siatkówce

Siatkówka jest, obok piłki nożnej, najchętniej uprawianą dyscypliną sportu. Nie ma chyba człowieka, który by, w okresie między dziesiątym a sześćdziesiątym rokiem życia, nie odbijał piłki ponad siatką, czyniąc to w szkole, na wczasach, na wycieczce, na plaży, czy też na boisku sportowym.

Ten bardzo zdrowy i przyjemny, a jednocześnie nieskomplikowany, tani i dostępny dla wszystkich sport, mniej jest natomiast popularny jako widowisko, być może ze względu na niezbyt jeszcze wysoki poziom siatkówki w Polsce. Tym się też prawdopodobnie tłumaczy słabe stosunkowo zainteresowanie rozgrywkami mistrzowskimi w tej gałęzi sportu. Z pewnością jednak wielu naszych czytelników zainteresuje wyjaśnienie takich spraw — kiedy odbywają się rozgrywki w piłce siatkowej, jakim systemem są przeprowadzane, jak długo trwa sezon itp. Aby wyjaśnić te „problemy" podajemy poniżej garść szczegółów, dotyczących piłki siatkowej.

Sezon w siatkówce, dzięki racjonalnie opracowanemu przez Sekcje Koszykówki, Piłki Ręcznej i Siatkówki GKKF kalendarzowi imprez, trwa cały rok, dzieląc się na okres letni, w którym rozgrywki odbywają się na boiskach, oraz na okres zimowy, w którym zwolennicy tego sportu skupiają się w salach sportowych. Stosownie do tego podziału w pierwszym okresie odbywają się Mistrzostwa Polski, a w drugim zawody o Puchar Polski (obydwie imprezy w konkurencji kobiet i mężczyzn). Jak to wygląda w praktyce, postaramy się przedstawić na przykładzie sezonu 1951/52.

Sezon ubiegły zakończył się we wrześniu rozgrywkami mistrzowskimi w ramach Spartakiady. Jak potężna była ta impreza i jak olbrzymią ilość uczestników skupiała, wie każdy, kto chociaż trochę interesuje się sportem. Tysiące zawodników z całej Polski walczyło o zaszczyt udziału w Spartakiadzie. Rozgrywki organizowane przez Rady Okręgowe, a następnie przez Rady Główne wszystkich zrzeszeń sportowych, wyeliminowały zespoły reprezentacyjne poszczególnych zrzeszeń, które stanęły przeciw sobie na Spartakiadzie, żeby w pięknej i szlachetnej walce wyłonić mistrzów Polski. Niełatwej tej sztuki udało się dokonać najlepiej przygotowanym i najbardziej wyrównanym reprezentacjom: **żeńskiej Z.S. Kolejarz** oraz **męskiej Z.S. Gwardia.**

Po Spartakiadzie nastąpił krótki okres odpoczynku, po którym w październiku siatkarze rozpoczęli treningi na salach, aby już w listopadzie **stanąć do rozgrywek o Puchar Polski.**

Zawody te, pomyślane jako impreza masowa, dostępne są dla wszystkich drużyn, bez względu na reprezentowany przez nie poziom, rozpoczynają się one w powiatach, dając zwycięzcom prawo startu w rozgrywkach wojewódzkich. Zwycięzcy zawodów wojewódzkich, a w niektórych okręgach również drugie drużyny, kwalifikują się do rozgrywek półfinałowych. O tym, które województwa mogą być reprezentowane przez dwie drużyny, decyduje Sekcja GKKF, biorąc pod uwagę poziom siatkówki w danym okręgu. Z tego samego powodu, Warszawa uzyskała zgodę na wystawienie nawet trzech drużyn, które kwalifikując się w komplecie do finału potwierdziły słuszność tej decyzji.

Zawody o Puchar Polski przeprowadzane były z reguły systemem „każdy z każdym", w jednej lub kilku grupach, w zależności od ilości zgłoszonych drużyn. Sekcje Wojewódzkie miały dużo czasu na przeprowadzenie eliminacji, ponieważ zawody półfinałowe odbyły się w ośmiu miastach dopiero w drugiej połowie stycznia br.

Dwadzieścia cztery drużyny żeńskie i tyleż męskich podzielono drogą losowania na cztery grupy po sześć drużyn, rozstawiając najlepsze zespoły. Zwycięzcy poszczególnych grup spotkali się w lutym na zawodach finałowych: — kobiety w **Gdańsku**, a mężczyźni w **Bielsku.**

W Gdańsku o zaszczytne zwycięstwo walczyły drużyny: — **Kolejarz Gdańsk, Unia Łódź, AZS-AWF i Spójnia Warszawa**; — w **Bielsku** natomiast: **CWKS, Gwardia Wrocław, AZS-AWF i Gwardia Warszawa.**

Drużyny uplasowały się w kolejności, w jakiej je powyżej wymieniono. Tak więc **Puchar Polski w 1952 r. w siatkówce kobiet zdobyła drużyna ZS Kolejarz Gdańsk**, udowadniając powtórnie, że jest obecnie najlepszym zespołem kobiecym, a **w siatkówce męskiej CWKS**, rewanżując się tym samym rozbitej na dwie drużyny reprezentacji **ZS Gwardia**, za porażkę na Spartakiadzie.

Zawody finałowe o Puchar Polski kończą właściwie sezon zimowy, gdyż już w marcu, a nawet w kwietniu, **drużyny wychodzą na boiska, by jak najlepiej przygotować się do rozgrywek o Mistrzostwo Polski.**

Zawody powyższe mają oczywiście większy ciężar gatunkowy od gier o Puchar Polski, lecz zasada, jak i sposób przeprowadzania rozgrywek są podobne, ponieważ i tu i tam chodzi przede wszystkim o umasowienie siatkówki, przez zmobilizowanie jak największej ilości uczestników. Do rozgrywek dopuszczane są wszystkie zgłaszające się drużyny; — dawny podział na klasy A, B i C, przy którym tylko drużyny A-klasowe mogły uczestniczyć w mistrzostwach Polski, jest już obecnie nieaktualny.

Drużyny grają systemem „każdy z każdym"; pewne minimalne różnice w stosowaniu tego systemu wypływają z różnej ilości zgłoszonych zespołów w poszczególnych okręgach.

Liczba półfinalistów jest nieco mniejsza, niż w imprezie zimowej, gdyż zasadniczo tylko zwycięzcy rozgrywek wojewódzkich i druga drużyna z okręgu dotychczasowego mistrza Polski, mają prawo do dalszego startu w mistrzostwach.

W roku obecnym rozgrywki powiatowe winny być przeprowadzone w m-cach czerwcu i lipcu, podczas gdy przedstawiciele województw muszą być wyłonieni do 15-go września.

Zawody półfinałowe odbędą się dla drużyn żeńskich w dniach 26—28 września, a dla drużyn męskich 3—5 października.

Bezpośrednia walka najlepszych siatkarek o zaszczytny tytuł mistrza Polski odbędzie się w dniach 10—12 października; w tydzień później siatkarze zakończą walkami finałowymi sezon letni roku bieżącego.

LEONARD MICHNIEWSKI
trener Z.S. Gwardia



W siatkówkę grają z jednakowym zapałem uczniowie szkoły powszechnej w Koniakowie w Beskidzie Śląskim (zdjęcie górne), jak i zawodnicy CWKS-u oraz reprezentacji AZS-AWF (zdjęcie dolne).



Zlotowy turniej tenisowy

W dniu 25 bm. na odprawie delegatów wojewódzkich sekcji tenisa ustalono szczegóły tenisowego turnieju Zlotowego.

Turniej podzielony został na 3 etapy. W pierwszym odbędą się masowe eliminacje **wojewódzkie** (do 2 lipca br.) dla tenisistów zrzeszonych i niezrzeszonych. Zawody odbywać się będą w grach pojedynczych w konkurencji juniorek (do lat 18) i konkurencji mężczyzn (do lat 24).

64 najlepszych tenisistów i 16 juniorek z eliminacji wojewódzkich spotka się w pięciu **półfinałach** (4 — 6 lipca br.) dla mężczyzn w Olsztynie, Radomiu, Krośnie i Gnieźnie, dla juniorek — w Bydgoszczy. W czasie spotkań półfinałowych rozegrane zostaną również gry **pokazowe** z udziałem najlepszych tenisistów Polski.

Finał turnieju zlotowego w którym grać będzie 8 zawodników i zawodniczek odbędzie się w Sopocie w dniach 9 — 13 lipca. **Spotkania te wyłonią tenisistów, którzy wezmą udział w grach pokazowych w czasie uroczystości pokazowych w Warszawie.**

Wyścig Warszawa — Radom — Lublin

Na trasie Warszawa — Radom — Lublin — Warszawa (ok. 500 km) odbędzie się w dniach 27 — 29 bm. 3-etapowy wyścig kolarski organizowany przez CWKS. W wyścigu weźmie udział 106 zawodników reprezentujących 16 drużyn.

Drużyna CWKS **startować będzie w najsilniejszym składzie z** Wójcikiem, Hadasikiem i Królakiem na czele.

Z turnieju szachowego w Międzyzdrojach

XII runda turnieju szachowego w Międzyzdrojach stała pod znakiem zaciętych walk. Tylko dwie gry przyniosły rozstrzygnięcie: Arłamowski wygrał z Gawlikowskim a Kuhbart (NRD) przegrał z Tarnowskim.

Nagrody w ankiecie „Co dał mi rok 1951 i czego oczekuję od roku 1952"

Za najlepsze wypowiedzi na naszą ankietę nagrody otrzymują:

I nagroda — aparat fotograficzny — Gawłowski Tadeusz, Rawicz, ul. Świerczewskiego 6

II nagroda — radioaparat — Fiks Gizela, Pabianice, ul. Moniuszki 21/6.

Album „Warszawa w Planie 6-letnim" otrzymują: Czajka Henryk, Szczecin, Rostworowskiego 22, Karendał Zdzisław, Słupów, pow. Miechów, Leszczyk Henryk, Działoszyn, pow. Wieluń.

Książki otrzymują:

Ginko Jan — Stary Kisielin 34, woj. zielonogórskie, **Zawadówna Irena** — Piaski Osieckie, woj. Poznań, **Kamiński Henryk** — Konin, Reformacka 2, **Stefaniak Stanisław** — Zagoździe-Niedźwiadka, pow. Łuków, **Maciak Tadeusz** — Zalutyń, pow. Biała Podlaska **Mazur Kazimierz** — Olsztyn 5, **Klessa Franciszek** — Żagań, **Nowak Wanda** — w. Wymysłów, woj. Kielce, **Łuczak Stanisław** — Gorzedów, pow. Piotrków Tryb., **Gerki Antoni** — w. Babice, pta Nedza, **Łukianowski Bolesław** — Orzechowce, pow. Przemyśl, **Petrus Kazimierz** — Chojna, Owocowa 20, **Wcióra Henryk** — Bruczków, pow. Gostyń, **Dorosz Bolesław** — Olerzyce, pow. Świebodzin, **Tronkowska Alicja** — Wośniki, pta Radom, **Chabros Ryszard** — Puławy, Partyzantów, **Barszcz Emil** — Rokszyce, pow. Przemyśl, **Krawczyk Andrzej** — Oss. pow. Rawa Mazowiecka, **Kowalczyk Urszula** — Radom, Mickiewicza 1, **Furmański Władysław** — Nowe Miasto n/Pilicą, **Kostrzewa Henryk** — Osowa, pow. Bychawa, **Zawojski Ryszard** — Augustów, woj. Białystok, **Marchewka Antoni** — Przeuszyn, woj. Kielce, **Pastuszak Janina** — Warszawa, Klementowicka 3/11, **Lemier Alicja** — Sierpc, Wojska Polskiego 24, **Kuliś Marian** — Gizewo, pow. Mrągowo Olszt., **Onderka Tomasz** — Gdynia 3, **Kisielewski Andrzej** — Skupowo, pow. Bielsk Podl., **Misiak Jan** — Stalowa Wola, Stalina B 10, **Tymoszuk Jan** — Krzewica, pow. Radzyń, **Busiński Wacław** — Dowspuda, pow. Augustów, **Adamczyk Józef** — Bobrek k/Oświęcimia, **Chlebowski Zenon** — Pyzdry, Sikorskiego 11, **Szymański Mieczysław** — Sosnowiec, ul. ZMP 9, **Karwanówna Krystyna** — W-wa, Komuny Paryskiej 4/70.

Są we Włoszech ogromne masy ludności gotowe do poparcia rządu, który by prowadził politykę wolności i pokoju

— stwierdza Palmiro Togliatti na plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej

Dziennik „Unita" zamieścił tekst przemówienia, jakie wygłosił Palmiro Togliatti na plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej. Togliatti powiedział m. in.:

Należy przede wszystkim podkreślić, że sytuacja narodu włoskiego jest obecnie bardziej poważna, bardziej napięta i niebezpieczniejsza niż przed rokiem lub kilku miesiącami. Zwiększyło się zagrożenie swobód demokratycznych, bytu obywateli i pokoju naszej ojczyzny. Należy jednak pamiętać, że wypływa to przede wszystkim z rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Następnie, po omówieniu sytuacji międzynarodowej, Togliatti stwierdził:

Szczególnie poważna i znamienna jest działalność agresorów amerykańskich, zmierzająca do przygotowania w Europie pewnego zaplecza dla konfliktów, które knują. Wypływa stąd coraz większe niebezpieczeństwo dla wszystkich ustrojów demokratycznych, istniejących jeszcze w Europie. Amerykanie starają się coraz bardziej ująć bezpośrednio w swoje ręce funkcje kontroli nad krajami, które uważają za swoje zaplecze. Tym się tłumaczy fakt, że tworzą oni wciąż bazy wojskowe na terytorium Włoch, Francji, Niemiec zachodnich. Wszystko to sprawia, że agresywny charakter polityki „atlantyckiej" staje się jeszcze bardziej oczywisty.

W tej sytuacji rzuca się w oczy usłużność rządu włoskiego wobec Ameryki w polityce międzynarodowej. Żaden z krajów, przeciwko którym wymierzony jest pakt atlantycki, nie wystąpił ani razu z żadną pogróżką pod adresem Włoch, nie podjął ani jednego kroku, który by uszczuplał ich niezawisłość narodową.

Taka polityka zagraniczna nie odpowiada wymogom życia narodowego Włoch. Wymogi te dyktują konieczność zupełnie innej, wręcz przeciwstawnej polityki zagranicznej.

Togliatti podkreślił dalej, że wbrew polityce rządu włoskiego, narzuconej przez USA, interesy Włoch wymagają szerokiej wymiany ekonomicznej i kulturalnej ze Związkiem Radzieckim i z krajami nowej demokracji.

Następnie **Togliatti** stwierdził, że ciężka sytuacja ekonomiczna kraju przyczynia się również do dalszego zaostrzenia sytuacji ogólnej.

Przed masami pracującymi stoi zadanie wzmożenia czujności i bojowości w walce o poprawę warunków bytu. Czołowa rola przypada komunistom, socjalistom i postępowym demokratom. **Togliatti** wspomniał o skuteczności dotychczasowej akcji strajkowej we Włoszech i stwierdził, że masy pracujące powinny kroczyć dalej tą drogą.

W ostatniej części swego referatu **Palmiro Togliatti** zanalizował wyniki ostatnich wyborów i na tym tle omówił wewnętrzną sytuację polityczną.

Podkreślił on, że pomimo zastosowania przez przeciwników niebywałych środków nacisku, korupcji, terroru i oszustw, siły ludowe osiągnęły doniosłe wyniki.

Jeśli weźmiemy pod uwagę zarówno wybory z 1951 roku jak i wybory z roku 1952 — powiedział **Togliatti** — okaże się, że siły lewicy uzyskały ogółem 487 tysięcy nowych głosów.

Świadczy to o tym, że są we Włoszech ogromne masy ludności gotowe do poparcia rządu, który by prowadził politykę lewicową, to jest politykę wolności i pokoju. Siły lewicy przewyższają dzisiaj siły klerykałów, chociaż nie przewyższają zjednoczonych sił klerykałów i ich satelitów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że decydującą siłą, stojącą na straży pokoju i swobód demokratycznych jest klasa robotnicza... Jeśli jednak klasa robotnicza jest podstawową siłą, na której w walce tej się opieramy, to nie oznacza to bynajmniej, że klasa robotnicza powinna walkę tę prowadzić w odosobnieniu. Istnieje strategia walki o wolność i strategia walki o pokój i musimy zdawać sobie z tego sprawę właśnie dlatego, że jesteśmy komunistami.

Oczywiście — kontynuował **Togliatti — dla utworzenia szerokiego, zwycięskiego ruchu w obronie pokoju i swobód demokratycznych niezbędne jest przede wszystkim zachowanie i wzmocnienie jedności klasy robotniczej mas pracujących.**

To jest właśnie główną przyczyną, dla której klerykałowie i wszyscy ich sojusznicy koncentrują dziś ogień przeciwko partii socjalistycznej. Chcieliby oni rozbić jedność robotników i mas pracujących i równocześnie skazać partię socjalistyczną na taki sam los, jaki spotkał małe partie satelickie. Od czasu rozłamu w socjaldemokracji Włoska Partia Socjalistyczna strzegąc jedności z nami na podstawie porozumienia o jedności akcji, rozwijała się własną drogą jako wielka partia polityczna.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nie podoba się to **de Gasperi'emu**, i że proponuje on socjalistom, by zerwali z nami stosunki. Wie on, że tego rodzaju zerwanie byłoby dla partii socjalistycznej równoznaczne z wkroczeniem na drogę wybraną przez **Saragata** tzn. na drogę samolikwidacji jako poważnej siły politycznej. Walka socjalistów w obronie jedności klasy robotniczej jest równocześnie walką w obronie jedności i zwartości swej własnej partii, jej tradycji i przyszłości...

Na zakończenie Togliatti oświadczył: Musimy wiedzieć, że czeka nas okres jeszcze trudniejszej niż dotąd, ostrzejszej walki, zarówno w dziedzinie związkowej, jak politycznej i parlamentarnej. Coraz bardziej jawna staje się okupacja naszego kraju, coraz bardziej jawne staje się niebezpieczeństwo, grożące jego niezawisłości i pokojowi. Konkretyzują się reakcyjne plany rządzącej partii klerykalnej, próby wskrzeszenia reakcji i likwidacji swobód demokratycznych. **Lecz jeśli uwzględnić nie tylko nasze siły i nie tylko siły naszych sojuszników, lecz nastrój całego włoskiego narodu, jego przywiązanie do demokracji i wolności, jego dążenie do pracy i pokoju — możemy nakreślić dla naszej partii nie tylko perspektywy wytężonej pracy i wytężonej walki, lecz również perspektywy sukcesu.**

Uroczyste powitanie wycieczki chłopów polskich wracającej z ZSRR

25 bm. rano wróciła do Warszawy wycieczka chłopów polskich, którzy bawili w Związku Radzieckim na zaproszenie ministerstwa rolnictwa ZSRR.

Wycieczkę powitali na Dworcu Głównym zebrani licznie mimo wczesnej pory warszawiacy, wśród nich znaczna ilość młodzieży.

W serdecznych słowach przemówił do przyjezdnych minister rolnictwa **Jan Dąb-Kocioł.** Podkreślił on, że chłopi po powrocie z bratniej gościny w Związku Radzieckim, powinni prawdę o życiu w kołchozach zanieść do swoich sąsiadów, do swoich wsi rodzinnych. „Wieś szuka prawdy — mówił minister — wy ją musicie z tą prawdą zapoznać".

W imieniu bawiących na wycieczce chłopów przemówiła następnie **Zofia Milewska** z pow. ciechanowskiego. Przekazując bratnie pozdrowienia, jakie zasyłają naszemu narodowi chłopi radzieccy, zapewniła ona, że po powrocie do swojej wsi nie poskąpi trudu, by powstała tam spółdzielnia produkcyjna na wzór kołchozów, których zamożność i dostatek podziwiała wraz z innymi w czasie swojego pobytu w ZSRR.

Szczególnie serdecznie brzmiało przemówienie ob. **Leonarda Pawelca** z powiatu częstochowskiego, gdy dziękował on rządom Związku Radzieckiego i Polski za umożliwienie mu zapoznania się z życiem ludzi radzieckich, a szczególnie zaś kołchoźników.

Z przemówienia wynikało, że interesował go każdy szczegół na wycieczce: wspomniał o miejscach, gdzie przed laty spotykali się dwaj geniusze bratnich narodów polskiego i rosyjskiego — Mickiewicz i Puszkin. Z podziwem wspominał o wysokim umaszynowieniu zwiedzanych przez siebie kołchozów i sowchozów, przytaczał szczegóły z życia kołchoźników radzieckich, których często stać na kupno samochodu czy motocykla.

— Szczęśliwy będę, gdy w naszej wsi powstanie spółdzielnia produkcyjna — z głębokim przekonaniem kończył swoje przemówienie ob. Pawelec, wznosząc następnie okrzyk na cześć towarzysza **STALINA**, towarzysza **BIERUTA** z entuzjazmem podjęty przez zebranych.

Następnie chłopi specjalnie przygotowanymi samochodami udali się do Ministerstwa Rolnictwa.

(w.)

★

Wieczorem, na zaproszenie Premiera Rządu R.P., uczestnicy wycieczki przybyli do **Prezydium Rady Ministrów.** W Sali Kolumnowej spotkali się oni z **przedstawicielami Rządu, władz naczelnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego,** dzieląc się z nimi swoimi wrażeniami i doświadczeniami.

Na zakończenie spotkania zabrał głos **Premier Cyrankiewicz**, który nawiązując do szeregu wypowiedzi uczestników wycieczki, powiedział, że **najsłuszniejszą odpłatą braciom radzieckim za to, co chłopi polscy widzieli i za serdeczne przyjęcie powinno być wytężenie wszystkich sił, ażeby rolnictwo nasze jak najszybciej odrobiło zaniedbania pozostawione po rządach obszarników i kapitalistów. Po to, żeby rolnictwo mogło nadążyć za tempem rozwoju całego kraju trzeba, by chłopi coraz śmielej wstępowali na drogę spółdzielczości produkcyjnej. „To jest Wasze zadanie. Wystarczy, ażebyście mówili o tym, co widzieliście w ZSRR, co przeżyliście i czegoście się nauczyli. W tej pracy obywatelskiej życzę Wam powodzenia. Przyspieszcie marsz polskiej wsi do socjalizmu"** — zakończył Premier wśród długotrwałych oklasków i okrzyków na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć Prezydenta **BIERUTA** i Wielkiego **STALINA.**

Nota radziecka do rządu szwedzkiego w sprawie naruszenia granic ZSRR przez obcy samolot

24 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Wyszyński, przyjął ambasadora Szwecji, p. Sohlmana i złożył następujące oświadczenie:

„W związku z tym, że rząd szwedzki 21 czerwca zwrócił się z prośbą o zakomunikowanie, czy radzieckie siły zbrojne nie ostrzeliwały 13 czerwca nad Bałtykiem samolotu szwedzkiego typu „DS-3" i jeśli tak było — o wyjaśnienie okoliczności tego wypadku, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR uważa za konieczne oświadczyć, co następuje:

Na podstawie dochodzeń przeprowadzonych przez kompetentne władze Ministerstwo komunikuje, że 13 czerwca o godz. 13 min. 10, dwa samoloty obce naruszyły granicę radziecką w rejonie **Wentspilsa** od strony Bałtyku. Wobec mgły i niepomyślnych warunków atmosferycznych, przynależności tych samolotów nie ustalono. Wspomniane samoloty zostały odpędzone przez samoloty radzieckie.

Ministerstwo zwraca ponownie uwagę rządu szwedzkiego na fakty naruszenia granicy radzieckiej przez szwedzkie samoloty wojskowe i żąda, aby rząd szwedzki podjął niezwłocznie kroki, które by zapobiegły podobnym wypadkom.

Ministerstwo uważa również za rzecz konieczną przypomnieć, że zarówno w ZSRR jak i we wszystkich innych państwach obowiązują przepisy, na mocy których w wypadku naruszenia przez samolot obcy granicy państwowej i przedostania się samolotu obcego na terytorium innego państwa, lotnicy danego państwa obowiązani są zmusić ten samolot do lądowania na miejscowym lotnisku, a w razie oporu — otworzyć do niego ogień."

Jeszcze jedna prowokacja faszysty Pinaya

Szczegóły brutalnej deportacji rodzin polskich we Francji

Podajemy dalsze szczegóły dotyczące aresztowania i deportacji na Korsykę obywateli polskich, zamieszkałych we wschodniej Francji. Aresztowany 18 bm. **Józef Król** jest górnikiem, zatrudnionym w kopalniach rudy żelaznej; **Józef Heresztyn** zaaresztowany tegoż dnia przebywa od 25 lat we Francji. Przed wojną uchodził za najlepszego górnika w kopalniach rudy żelaznej. Posiada francuskie odznaczenie — Krzyż Pracy i wysokie odznaczenie za czynny udział w ruchu oporu w okresie okupacji hitlerowskiej. Jest on 100 proc. inwalidą. Aresztowany został przez policję wraz z żoną i synkiem. Aresztowanie Heresztyna wywołało protest związków zawodowych CGT, które wydały natychmiast ulotki protestacyjne, przypominające działalność Heresztyna w ruchu oporu i domagające się jego natychmiastowego uwolnienia. Zaaresztowany dnia 18 bm. w Joudreville (Mouse) **Wacław Szczygieł** jest również górnikiem. Przedszkolanka **Aniela Sobczak** zaaresztowana 19 bm. w Varangeville jest żoną robotnika fabrycznego i uprzednio pracowała w kopalni soli w St. Nicolas (Meurthe et Moselle). Jej czynny udział we francuskim ruchu oporu znany był w całej Wschodniej Francji.

Aresztowani 20 bm. w Tuoquegnieux (Meurthe et Moselle) małżonkowie **Mizera** wraz z jedenastoletnią córką są rodziną górniczą. Mizera jest inwalidą — ma sztywną nogę i dopiero od niedawna mógł podjąć się lekkiej pracy. Zofia Mizera jest przedszkolanką. **Na wiadomość o przybyciu policji ludność polska i francuska zgromadziła się wokół mieszkania Mizerów, nie pozwalając na ich aresztowanie i domagając się obecności mera miasta, który przybył na miejsce.** Agenci policji zmuszeni byli powrócić do komisariatu, skąd sprowadzili 5 umundurowanych policjantów, którzy zabrali ze sobą rodzinę Mizerów. Aresztowani pozostawili całe swoje mienie.

Tego samego dnia zostali zaaresztowani w Merlebach (Moselle) małżonkowie Tomaszewscy. Tomaszewscy zostali zmuszeni do pozostawienia całego swego dobytku.

Policja francuska nie pozwoliła aresztowanym i deportowanym bezprawnie Polakom porozumieć się z władzami polskimi. Konsulat RP w Marsylii otrzymał dopiero po kilku dniach list następującej treści: „Zwracamy się z prośbą o najszybszą pomoc. Znajdujemy się w drodze na Korsykę. Podajemy nazwiska wysiedlonych: mąż i żona Tomaszewscy, Sobczak, Heresztyn Józef i Król, Szygieł i rodzina Mizerów".

22 bm. Konsulat RP w Marsylii otrzymał od deportowanych list z Korsyki z miejscowości Marignana, odległej o 80 km od Ajaccio, brzmiący: „Zwracamy się z wielką prośbą do Konsulatu w sprawie bardzo ważnej, a mianowicie: deportowano nas 10 osób. Jesteśmy wszyscy uwięzieni na Korsyce. Zwracamy się z wielką prośbą o dopomożenie nam, żebyśmy się mogli dostać do Polski. Podpisują: Król, Mizerowie, Heresztyn i Tomaszewscy".

✿ ✿ ✿

Od wielu już tygodni wiadomości z Francji i o Francji nie schodzą ze szpalt gazet. Mówią one o wzrastającym terrorze zaprzedanego amerykańskim imperialistom rządu francuskiego wobec ruchu obrońców pokoju, wobec komunistów francuskich, którzy przewodzą temu ruchowi. I mówią one również o tym, że z dnia na dzień narasta walka patriotów francuskich o wolność Francji, o pokój.

I oto ostatnio naród polski dowiedział się, że amerykański sługus Pinay i jego faszystowska policja rozpoczęli nową falę brutalnych prześladowań wobec wychodźstwa polskiego we Francji. Faszystowscy oprawcy skierowali swe uderzenie przeciwko rodzinom górników polskich, zamieszkujących wschodnie, robotnicze departamenty Francji.

Swoją akcję przeciwko polskim rodzinom zamieszkałym od lat we Francji policja przeprowadziła po hitlerowsku, tak dobrze znanymi Polakom z czasów okupacji metodami. Bezprawne aresztowanie i bezprawna deportacja, brutalne obchodzenie się rozbestwionych policjantów ze swymi ofiarami — oto co charakteryzowało nowy wyczyn reakcji francuskiej wobec rodzin polskich mieszkających we Francji.

Terror reakcyjnego rządu francuskiego przeciwko obywatelom polskim zamieszkałym we Francji jest częścią prześladowań i terroru, jaki reakcja francuska stosuje wobec sił pokoju i postępu we Francji. Nie pierwszy to raz przeciwko Polonii Francuskiej reakcyjny rząd kieruje swoje uderzenie. Wszyscy jeszcze mamy w pamięci niedawne bezprawne aresztowanie redaktora naczelnego demokratycznej „Gazety Polskiej" we Francji — Frydlendera i zesłanie go na Korsykę.

Kto dopuszcza się tego bezprawia, godzącego w podstawowe zasady wolności człowieka? Czyni to rząd, który nie tylko nie reprezentuje narodu francuskiego, ale jest zdecydowanym wrogiem interesów narodowych Francji. Czyni to rząd, którego premier Pinay wysługiwał się w czasie wojny hitlerowcom, a teraz otwiera bramy Francji przed okupantem amerykańskim. Czyni to rząd, który na zgubę Francji podpisuje wojenne układy z Adenauerem. Czyni to rząd, który już nieraz dał się poznać jako zaciekły wróg Polski, naszej niepodległości, naszych Ziem Zachodnich.

I dlatego prześladowania te nie są w stanie osłabić więzów przyjaźni, jakie łączą narody Polski i Francji we wspólnej walce przeciwko imperialistycznemu bezprawiu, o wolność narodów i pokój.

S. K.

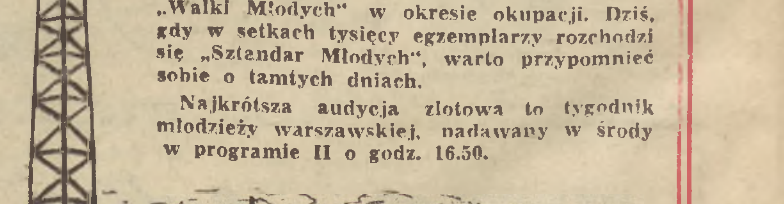
Audycje radiowe
PRZED ZLOTEM MŁODYCH PRZODOWNIKÓW

GOSPODARZAMI każdej poniedziałkowej radiowej audycji przedzlotowej „Na młodzieżowej antenie" jest sama młodzież, której zadaniem jest zasilanie tych audycji informacjami, obrazkami z życia grup czy kół oraz wierszykami.

Najwcześniej nadawana jest o godz. 5.45 audycja przeznaczona dla brygad SP o ich zobowiązaniach, osiągnięciach i sukcesach sportowych.

W czwartek o godz. 19.20 słuchamy opowiadań z przeszłości i reportaży z dnia dzisiejszego z cyklu „Wczoraj i dziś". Zwłaszcza interesujące są opowiadania Krystyny Zielińskiej o redagowaniu i kolportażu numerów „Walki Młodych" w okresie okupacji. Dziś, gdy w setkach tysięcy egzemplarzy rozchodzi się „Sztandar Młodych", warto przypomnieć sobie o tamtych dniach.

Najkrótsza audycja zlotowa to tygodnik młodzieży warszawskiej, nadawany w środy w programie II o godz. 16.50.



Wytnij i wywieś na widocznym miejscu w swojej świetlicy

W Podgrodziu w woj. szczecińskim powstało miasteczko dziecięce

W Podgrodziu nad brzegiem Zalewu Szczecińskiego w pobliżu Nowego Warpna wśród sosnowego lasu powstało miasteczko dziecięce na wzór radzieckiego „Arteku". W miasteczku tym od 1 lipca zamieszka ponad tysiąc dzieci z całej Polski, które spędzą tu wakacje w doskonałych warunkach pod troskliwą opieką wykwalifikowanego personelu wychowawczego.

Miasteczko będzie posiadało całkowity samorząd dziecięcy, własne kioski, bar mleczny, szewskie, krawieckie i fryzjerskie punkty usługowe, własną piekarnię, pralnię parową, łaźnię itp. W kinoteatrze ozdobionym przez artystów-plastyków jest 350 miejsc, a ogromny amfiteatr z muszlą koncertową pomieści do 2 tysięcy osób.

Największą atrakcję miasteczka stanowi kolej wąskotorowa, biegnąca dookoła miasteczka, obsługiwana również przez dzieci oraz port na zalewie wyposażony w łodzie, kajaki i statek przybrzeżny. Ponadto w Podgrodziu montuje się wesołe miasteczko z huśtawkami, karuzelami itp.

W okresie zimowym w miasteczku przebywać będzie 350 dzieci, dla których zostały przygotowane domki z centralnym ogrzewaniem i ciepłymi natryskami.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-91, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-24. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-2 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekom. i listonosze. Zamówienia na prenumeratę zbiorową (zakładową) kierować należy do PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12. Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja, Warszawa, ul. Marszałkowska nr 3, IV p., tel. 807-11 i 637-20 wew. 56
Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.

 3-B-22207